Ostatni start Związkowców we Francji ➡ str. 2

Na torach hokejowych Katowic i Zakopanego ➡ str. 3

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 1 — 102 Warszawa, poniedziałek 2 stycznia 1950 r. Rok VI

GŁÓWNY KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ

POWOŁANY DO ŻYCIA USTAWĄ SEJMU R. P.

UCHWALONA przez Sejm ustawa z dn. 30.XII.49 jest wyrazem pełnej troski ze strony władz naszego kraju o stworzenie najpomyślniejszych warunków upowszechnienia KF, oraz podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego, jako ważnych czynników wychowania młodzieży i wszechstronnego rozwoju mas pracujących.

G. K. K. F. jest organem kierownictwa, planowania i kontroli całokształtu spraw wychowania fizycznego i sportu. Podporządkowane mu zostają m. in.:

a) sprawy przygotowania i rozmieszczenia kadry,

b) ustalanie wytycznych wf we wszystkich szkołach i nadzór nad ich realizacją,

c) produkcja i rozdział sprzętu sportowego, oraz sprawy inwestycji sportowych,

d) działalność wydawnicza i propagandowa,

e) współpraca międzynarodowa w dziedzinie KF.

Ten państwowo - społeczny organ kierowniczy w zakresie KF składa się z przedstawicieli ministerstw: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty i Zdrowia, dalej przedstawicieli ZMP, CRZZ, ZSCh, POSP, CUSZ, ZHP oraz istniejących zrzeszeń sportowych.

W skład Komitetu wejdą ponadto pracownicy nauki i wybitni fachowcy w dziedzinie KF.

Pracami Komitetu kieruje Prezydium, na którego czele stoi przewodniczący.

Główny Komitet Kultury Fizycznej ma swoje odpowiedniki w terenie w postaci Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych.

Budżet G. K. K. F. stanowi osobny dział w Budżecie P. R. M.

JEDNOLITA AKCJA

Jak widać z powyższego, Komitet jest organem państwowo - społecznym, który zdolny będzie najlepiej pokierować naszym wychowaniem fizycznym i sportem, zmierzając do ich najpełniejszego rozwoju.

Udział w pracach Komitetu przedstawicieli 3-ch ministerstw, udział przedstawicieli ZMP, dalej masowych organizacji świata pracy, młodzieży i wreszcie zrzeszeń sportowych, stwarza z Komitetu aparat, jakiego w dotychczasowej historii KF nie mieliśmy.

Ten skład Komitetu zapewnia przede wszystkim pełną koordynację prac resortów państwowych i organizacji społecznych, stwarzając warunki do ujednolicenia metod wychowania fizycznego młodzieży w całym państwie.

Ustawa z dn. 30.XII.49, a w jej wyniku powołanie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej podkreślają wagę, jaką władze naszego Państwa przyznają sprawom kultury fizycznej.

HISTORYCZNA USTAWA

30 grudnia br. odbyło się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego pod przewodnictwem Wicemarszałka Zambrowskiego. Na posiedzeniu obecni byli: Premier ob. Cyrankiewicz, wicepremierzy: Minc i Korzycki, Marszałek Rokossowski oraz członkowie Rządu.

W imieniu Komisji Regulaminowo - Prawniczej oraz Zdrowia, po-

dalszy ciąg NA STR 2



Dyr. GUKF L. Motyka

Przemówienie noworoczne dyr. GUKF — L. Motyki

NOWY rok stwarza zwyczajową okazję do podsumowania osiągnięć roku ubiegłego i postawienia zadań na okres nowego, rozpoczętego roku. W naszym ustroju analiza przeszłości i planowania na przyszłość nie są wprawdzie związane z noworocznymi okazjami — są podstawą naszej planowej gospodarki. Dotyczy to oczywiście także dziedziny kultury fizycznej.

Niemniej jednak Nowy Rok 1950 otwiera ważny etap w historii kultury fizycznej w Polsce. Właśnie z końcem 1949 roku Sejm Rzeczypospolitej uchwala ustawę o zasadniczym znaczeniu, powołując Główny Komitet Kultury Fizycznej, jednolity organ kierownictwa, planowania i kontroli w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

REALIZACJA PLANU 6-LETNIEGO

Z Nowym Rokiem wchodzimy w okres realizacji 6-letniego Planu Narodowego, którego część składową stanowi dziedzina kultury fizycznej. W ten sposób rozpoczynamy pracę posiadając nowe możliwości organizacyjne Komitetu Kultury Fizycznej w oparciu o Plan 6-letni. Rozpoczynamy pracę, mając pełną świadomość kierunków rozwojowych wychowania fizycznego i sportu, kształtując ten rozwój zgodnie z naistotniejszymi interesami mas pracujących, dla podniesienia ich zdrowia i sił, dla zwiększenia wydajności pracy i obronności kraju.

Powołanie Komitetu Kultury Fizycznej jest ostatnim ogniwem, w przeprowadzonej w ciągu 1949 roku reorganizacji sportu polskiego. Wprawdzie stoi przed nami jeszcze wiele ważnych problemów organizacyjnych, ale załatwiane one będą na bazie dokonanej już reorganizacyjnej pracy w dziedzinie kultury fizycznej.

Na progu Nowego Roku możemy z zadowoleniem stwierdzić, że rok stary 1949 zamykamy sumą poważnych osiągnięć. Najważniejsze z nich to wzrost masowości i aktywności organizacji sportowych — wzrost poziomu wyczynowego i ideowego sportowców, — to coraz większy udział mas robotniczych i chłopskich w uprawianiu sportu. Zasadniczym osiągnięciem jest powiązanie działalności sportowej z masowymi organizacjami zawodowo - społecznymi, co pozwala nam ściślej łączyć wychowanie fizyczne z ogólnym wychowaniem mas pracujących.

MILION NA STARCIE!

Masowe imprezy sportowe urządzane w roku 1949 biły wszelkie rekordy przedwojenne i powojenne ilością uczestników i widzów. Biegi Narodowe z imponującą liczbą pół miliona uczestników, marsze jesienne w rocznicę bitwy pod Lenino z udziałem blisko miliona uczestników, trójbój lekkoatletyczny z ćwierćmilionową cyfrą zawodników, sztafety ZMP ogarniające młodzież całego kraju, wyścigi kolarskie, będące największymi imprezami amatorskimi w świecie — oto niewątpliwy dowód rosnącego umasowienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

dalszy ciąg na str. 2

Pełna świadomość celu i pracy

ŚWIAT sportowy polskich mas pracujących przywiązuje szczególną wagę do faktu powstania dawno oczekiwanego jednolitego organu kierowniczego — Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

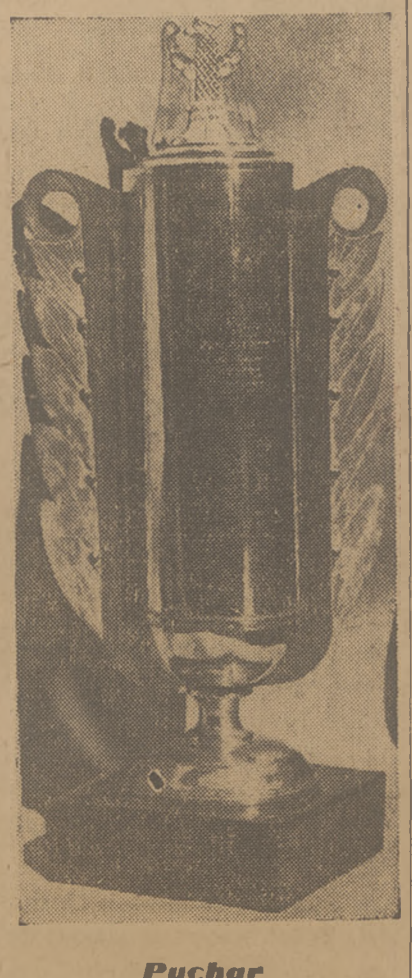
Nie jest sprawą przypadku, że właśnie nastąpiło to dopiero teraz w ostatnich dniach roku 1949. Właśnie był to moment ukończenia przez GUKF etapu reorganizacyjnego, etapu, który zapiął klamrą wielkich osiągnięć i rewolucyjnych przeobrażeń miniony czasokres, spełniając przewidziane warunki, w których powstać musiał GKKF.

Główny Komitet, ogarniając teraz swym zasięgiem całość spraw kultury fizycznej w Polsce, będzie mógł jednolicie planować wychowanie fizyczne i sport, likwidując tym samym pozostałości lat ubiegłych, które wniosły zamęt, przypadkowość, błędy ideologiczne i organizacyjne. Do powstania przed GUKF-em PUWF-u przyczynił się w dużej mierze żywiołowy pęd rosnącego gwałtownie życia sportowego w cały kraju od pierwszych dni odrodzenia. Ale aparat P. U W. F-u oparty w dużej mierze na przedwojennej strukturze nie spełnił swych zadań.

Z błędów przeszłości potrafiliśmy jednak wyciągnąć kształcącą naukę. Krytyka i samokrytyka twórczym impetem wyparła zło, oczyszczając pole i atmosferę, umożliwiła przystąpienie do właściwej roboty — do budowania wychowania fizycznego i sportu dla Polski Ludowej kroczącej do socjalizmu.

I dziś możemy z dumą i radością powtórzyć za dyr. Lucjanem Motyką:

„Rozpoczynamy pracę, mając pełną świadomość kierunków rozwojowych wychowania fizycznego i sportu, kształtując ten rozwój zgodnie z naistotniejszymi interesami mas pracujących, dla podniesienia ich zdrowia i sił, dla zwiększenia wydajności pracy i obronności kraju. (Red.)



Puchar Przeglądu Sportowego dla najlepszego sportowca Polski

Na Kasprowym metrowy śnieg

ZAKOPANE, 1.1. (tel. wł.).

ŚNIEG w Zakopanem zaskoczył nawet organizatorów tradycyjnego biegu sztafetowego, który każdego Sylwestra rozpoczyna zwykle sezon narciarski.

Bieg ten w tym roku nie odbył się, ponieważ jeszcze w piątek padał pod Giewontem deszcz, który dopiero w nocy zmienił się w gęsty śnieg i padał całą sobotę. W noc sylwestrową, kiedy Zakopane witało 1950 rok, chwycił mróz i pierwszy dzień nowego roku uradował narciarskie serca mroźną i słoneczną pogodą.

Choć 11-stopniowy mróz szczypie w uszy, a śnieg przyjemnie chrzęści pod nogami, wszyscy w Zakopanem z niepokojem zapytują, czy aby jeszcze nie wróci jesień.

— Nie — mówią z Obserwatorium Astronomicznego na Kasprowym Wierchu. — Choć trudno przewidzieć, czy w najbliższych dniach będzie jeszcze większy opad, można się jednak spodziewać, że śniegu stale będzie przybywało.

Obecnie na szczycie Kasprowego Wierchu jest 96 cm śniegu, a na Hali Gąsienicowej jest tylko 37. Na dole w Zakopanem pokrywa śnieżna wynosi ok. 15 cm. Słońce i narty sprawiły, że na Kasprowym jest gips. Halę Gąsienicową zaściela zsiadły puch. Obecny śnieg skazany jest na rolę podkładu. Jeszcze mocno dociera do trawy i grudy. Narciarze zjeżdżali przeważnie do Kotła, bo na Goryczkowej Grani odstraszały ich głazy lekko tylko przykryte śniegiem.

Był to właściwie pierwszy narciarski dzień pod Giewontem. Instruktorzy mieli pełne ręce roboty, bo wielu wczasowiczów, mając na uwadze kończący się turnus, na gwałt i to koniecznie w ciągu jednego dnia usiłowali się wtajemniczyć w kunszt narciarskiego zjazdu. Pędzlowano więc zapamiętale na Lipkach, Antałówce, na szczycie Gubałówki, koło Krokwi. — Bardziej zmęczeni po sylwestrowych szaleństwach leżeli i opalali się przed restauracją na Gubałówce. Sylwester tegoroczny obchodzono hucznie, jak nigdy. Tańczono na Ornaku, u Staszka Marusarza, na Kirach słuchano do późnej nocy cyganów.

O sporcie wyczynowym mało pod Giewontem słychać. Rodowici zakopiańscy narciarze utonęli w powodzi ceprów. Ostatnio rozeszła się pogłoska o przyjeździe trenera szwedzkiego, Ericssona. Narciarze wiele obiecują sobie po doskonałym specjaliście od skoków. Ericsson, ten najwyższej klasy skoczek narciarski świata, należał przed wojną do ekstraklasy światowej. Na swoim koncie ma zwycięstwo nad słynnym Birger Ruudem. We wszystkich konkursach skoków na zawodach FIS, czy na Olimpiadzie znajdował się zawsze w pierwszej piątce. Olbrzymi Szwed sprawił nieraz wiele kłopotu swym rodakom braciom Ruud, Kongsgaardowi i naszemu Marusarzowi.

J. R. Suszko

Za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Redakcja

Sportowiec musi mieć imię a koperta — znaczek pocztowy

Drodzy uczestnicy Konkursu, nie róbcie nam i sobie niepotrzebnych kłopotów. Inaczej, *grozi wam... dyskwalifikacja!*

W sobotę, 31 grudnia otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów, wśród nich wiele takich, na które konkursowicze zapomnieli nakleić znaczki pocztowe. Musieliśmy za roztargnionych czytelników opłacić przesyłkę listu. W przyszłości tak niedbale wysłany list, w najlepszym wypadku trafi do wysyłającego...

Jeszcze jeden apel do Konkursowiczów: Piszcie wyraźnie — Kogo macie na myśli, bo np. jest dwu Jabłońskich piłkarzy, jeden pływak, jest Cieślik i Cieślikówna. Największy kłopot jest jednak z Marusarzami. Piszecie drodzy Czytelnicy Józef, piszecie Stanisław, albo nic nie piszecie. I co wtedy zrobić? Zaliczyć przecież punkty na Marusarzównie — nie możemy przecież, to jasne.

Jeden z czytelników zapytuje, czy może dać kilka odpowiedzi. Ależ prosimy bardzo. Tym większe szanse zwycięstwa.

Jak jest na froncie konkursowym? — otrzymujemy liczne zapytania. Dobrze. Zdradzimy tajemnicę pierwszych kuponów. Pierwsza piątka to Stawczyk, Kasperczak, Smoczyk, Adamczyk i Skonecki. Różnice? Minimalne.

A teraz zrobimy przerwę i podamy kolejność miejsc od 16 do 20. Zajmują je:

16. Grzywocz.
17. Kwapień.
18. Dziedzic.
19. Cieślikówna
20. Żymirski.

Czekamy na dalsze kupony.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1949 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego:

. . . .

Dokładny adres: . . . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do red. „Przeglądu Sportowego" W-wa, Mokotowska 3 do dnia 20 stycznia 1950 r.

GKKF powołany do życia

ustawą Sejmu RP.

dokończenie ZE STR. 1

sei dr Zajączkowski zreferował projekt Ustawy o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Projekt Komitetu Kultury Fizycznej przy przewidywał powołanie Głównego Prezesie Rady Ministrów.

W dyskusji nad projektem ustawy zabrał głos pos. Motyka, dyrektor GUKF. Podkreślił on opiekę państwa nad kulturą fizyczną, omawiając dotychczasowe osiągnięcia na polu umasowienia sportu.

Z ramienia Klubu Poselskiego PZPR przemawiała pos. Jaworska, stwierdzając, że sport i wychowanie fizyczne są ważnymi zagadnieniami ideowo-politycznymi.

Podkreśliła ona specjalne znaczenie sportu u progu 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, ponieważ budowa podstaw socjalizmu, to m. in. wychowanie nowego człowieka. Wychowanie fizyczne i sport musi być traktowane jako zagadnienie ideowo-polityczne i musi wyprzeć złą tradycję rzekomej apolityczności sportu.

W dyskusji nad Ustawą przemawiali jeszcze pos. Szyćko z ramienia ZSL i pos. Szatkowski (SD). Po dyskusji ustawa została w głosowaniu przyjęta jednomyślnie.

★

Wytyczając drogi rozwojowe sportu i wychowania fizycznego w Polsce Ludowej, wrześniowa Uchwała BP KC FZPR zaleciła poddanie spraw kultury fizycznej i sportu jednolitemu, państwowo - społecznemu kierownictwu i kontroli, którą to rolę ma spełniać Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dn. 30.XII.49 ustawa o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu powołuje do życia G. K. K. F.

OD PUWF DO GKKF

Tak więc wchodzimy w nowy rok pracy ludowego sportu polskiego, w pierwszy rok planu 6-cioletniego, z uregulowaną całkowicie strukturą organizacyjną sportu polskiego. Powstanie Zrzeszeń Sportowych, ujęcie organizacyjne sportu wiejskiego, a ostatnio powołanie G. K. K. F. — oto zasadnicze podstawy organizacyjne naszego sportu, wypływające ze słusznych założeń ideologicznych.

Długa była droga od Państw. Urzędu PW i WF, poprzez GUKF do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Niejednemu z zawodników, a nawet działaczy, i poważnej części z milionowych mas miłośników sportu niewiele mówiły te zmiany. traktowano je jako dość częstą przemianę form, nie dostrzegając ich wielkiej treści.

Aby zrozumieć, czym jest do życia powołany Główny Komitet Kultury Fizycznej, jak wielką rolę ma on do spełnienia, trzeba najpierw zrozumieć, jak ważną dziedziną naszego życia społecznego i politycznego jest kultura fizyczna w procesie wychowania młodzieży. Trzeba wiedzieć, że umasowienie wychowania fizycznego i rozwój sportu, to podniesienie stanu zdrowia obywateli, zwiększenie wydajności pracy i potencjału obronności kraju.

NIEODŁĄCZNA CZĘŚĆ WYCHOWANIA CZŁOWIEKA

W naszym ustroju kultura fizyczna staje się ważną dziedziną w życiu Ludowego Państwa, nabierając społeczno - politycznej treści. Wynika ona z marksistowskiego stwierdzenia, że kultura fizyczna jest nieodłączną częścią ogólnego systemu wychowania człowieka. (R.)

Konkurs skoków w Szklarskiej Porębie, ale bez śniegu...

SZKLARSKA PORĘBA, 1.1. (tel. wł.). W Szklarskiej Porębie odbył się w dniu noworocznym czwarty doroczny konkurs skoków zorganizowany przez Unię. Na starcie stanęło 14 zawodników. Warunki były bardzo złe z powodu braku śniegu, który znosili zawodnicy na skocznię. Z powodu obawy o wypadki konkurs odbywał się ze skróconego rozbiegu, a część zawodników wycofała się w czasie zawodów. Zwyciężył Broda (Szk. Por.) skoki 39,5, noty 101,6, 104,8. 2) Zarycki (SNPTT Zak.) skoki 36,5, 38, noty 91,5, 97,2, 3) Świercz (Unia Szkl. Por.) skoki 36,5, 36,5, noty 94,6, 94,6, 4) Lechowicz Unia Szkl. Por.) skoki 32 i 35, noty 86.3 i 94, 5) Trzebuniak (SNPPT Zak.) skoki 32 i 35, noty 85,3 i 91,2.

W Karpaczu warunki śniegowe są doskonałe. W górach leży doskonały śnieg, a tor saneczkowy jest idealny. W zawodach saneczkowych o mistrzostwo miasta, osiągnięto następujące wyniki: jedynki półwyścigowe: 1) Płochocki (Zw.) 6:12, 2) Rzepka (Zw.) 6:31, 3) Podogródek (SKS) 6:46.

Dwójki zwykłe: Bejno — Adamczyk (Zw.) 6:26, 2) Gaworowski — Diotenelo(Zw.) 6:50, 3) Kasicki — Jastrzębski (Zw.) 12:59.

Jedynki zwykłe: Sierhłoń (Zw.) 6:45, 2) Bobik (SKS) 7:20, 3) Olesiak (Zw.) 7:21.

Jedynki pań: Wiśniewska (Zw.) 12:59.

Czekają nas wielkie osiągnięcia

Przemówienie noworoczne dyr. L. Motyki

dokończenie ze str. 1

Powiązanie tych imprez z wydarzeniami natury politycznej świadczy o ścisłym związku sportu z całokształtem spraw wychowania nowego, świadomego człowieka. Dała temu wyraz również — mająca przełomowe znaczenie — uchwała Biura Politycznego Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wskazała kierunek rozwoju kultury fizycznej, podniosła jej wagę społeczną i stała się potężnym czynnikiem ożywienia działalności organizacji sportowych.

Prócz tych osiągnięć w działalności sportowej w roku 1949 przeszkolone nawe kadry instruktorów i nauczycieli zdobyły cenne doświadczenia, które pozwolą na lepszą, sprawniejszą pracę w roku 1950.

O. S. F.

Ważnym czynnikiem umasowienia sportu w 1950 roku będzie powszechne wprowadzenie Odznaki Sprawności Fizycznej. Próby potrzebne dla zdobycia Odznaki Sprawności Fizycznej staną się programem pracy kół i zespołów sportowych. Zwiększy się ilość urządzeń i sprzętu sportowego. Mamy więc podstawy organizacyjne i materialne do szybkiego rozwoju i zlikwidowania wieloletniego zacofania, mamy strukturę odpowiadającą potrzebom mas pracujących, ale jest to tylko forma, którą trzeba wypełnić konkretną treścią ideowej pracy. Tę treść dale żywy człowiek. **Nie będzie rozwoju kultury fizycznej przy najlepszej strukturze organizacyjnej bez ideowej, ofiarnej pracy działaczy, wychowawców i sportowców, pracy opartej o zapał i młodzieńczy entuzjazm, pokonującej wszystkie trudności na drodze do umasowienia wychowania fizycznego i sportu.**

Doświadczenie 1949 roku wykazało, że wielu działaczy sportowych traktowało wzrost państwowej opieki nad kulturą fizyczną jako ograniczenie ich możliwości pracy ideowej. Ten fałszywy pogląd szerzyli ci, którzy pragnęli nadal traktować sport polski jako „własne podwórko", na którym mogą robić, co im się podoba. Zmiany przeprowadzone w 1949 roku i powołanie Komitetu Kultury Fizycznej stawiają przed działaczami i sportowcami nowe, wielkie zadania.

SPORTOWY AKTYWISTA

Działacz sportowy, aktywista, to pracownik wielkiej idei, wychowawca nowego człowieka. Kierownik Zrzeszenia, związku sportowego, aktywista czy zwykły członek w kole sportowym, sędzia piłkarski wyjeżdżający na prowincję, czy instruktor wychowania fizycznego, czy dziennikarz sportowy, wszyscy oni spełniają ważne społeczne zadanie, walcząc o zdrowie i radość, o nowe oblicze naszej młodzieży. **Tylko w ustroju socjalistycznym rola działacza sportowego nabiera tak głębokiej ideowej treści.** Dlatego u progu nowego 1950 roku, u progu nowego wielkiego okresu w rozwoju kultury fizycznej uzbrojeni w doświadczenia bratnich narodów demokracji ludowej, a przede wszystkim w wspaniałe doświadczenia Związku Radzieckiego, wielką wagę przywiązujemy do wychowania nowej kadry działaczy sportowych i otoczenia opieką kadry przedwojennej, która pozytywnie pracuje dla Polski Ludowej.

Żywa i systematyczna praca przede wszystkim w dołowych komórkach organizacyjnych, w kołach sportowych przy zakładach pracy, w LZS-ach, w kołach szkolnych, w klubach i sekcjach— to podstawa właściwego rozwoju kultury fizycznej. Tę pracę prowadzić musi masowy, podnoszący swoje kwalifikacje aktyw sportowy, przede wszystkim członkowie ZMP, prowadzić tę pracę muszą związkowcy, członkowie Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji w ścisłym powiązaniu z Komitetem Kultury Fizycznej.

U progu nowego roku ZMP-owcom, harcerzom, junakom SP, całej młodzieży życzę pomyślnego zdobycia odznaki sprawności fizycznej i powodzenia w ich społecznej pracy przy budowie urządzeń sportowych.

NA DRODZE DO SOCJALIZMU

Sportowcom wyczynowym życzę coraz lepszych wyników i pobicia dotychczasowych rekordów, działaczom, instruktorom i nauczycielom coraz lepszych osiągnięć organizacyjnych i wychowawczych. Entuzjastom i miłośnikom sportu życzę przyjemności oglądania na dobrym poziomie stojących i ciekawych zawodów, wszystkim sportowcom sukcesów w nauce i w pracy zawodowej, bo tylko powiązanie aktywności sportowej z przodownictwem w szkole, w fabryce czy na roli ma pełną społeczną wartość.

Składając te życzenia, wyrażam zarazem pewność, że w nadchodzącym roku czekają nas wielkie osiągnięcia w budowaniu nowej socjalistycznej kultury fizycznej. W oparciu o zapał i poświęcenie działaczy sportowych, młodego aktywu, sportowców kroczyć będziemy po drodze umasowienia kultury fizycznej, zwiększając w ten sposób siły budowniczych socjalistycznej Polski, siły obrońców pokoju.

LUCJAN MOTYKA

Cebulak znalazł pogromcę wśród Polaków we Francji

METZ, 1.1. (tel. wł.). Sportowcy związkowi wystąpili przed wyjazdem z Francji w ośrodkach Polonii francuskiej w departamentach Moselle i Meurthe et Moselle. Bokserzy i gimnastyczki zaprezentowali swe umiejętności w Piennes, gdzie wobec 1.500 widzów, przeważnie Polaków, bokserzy stoczyli 5 walk, a gimnastyczki wystąpiły w pokazówce.

Największą niespodzianką wieczoru była przegrana Cebulaka w średniej z Urbanem I.

Przeciwnicy naszych Związkowców byli bokserami z kolonii polskiej, zamieszkałymi w departamencie Meurthe et Moselle i Moselle.

W piórkowej Ścigała pokonał zdecydowanie Hołemskiego. W pierwszej rundzie Ścigała utrzymuje lewym prostym na dystans prącego do przodu i bardzo agresywnego Hołemskiego, druga runda ma podobny przebieg. w trzeciej tempo słabnie, ale Ścigała i tak panuje nad sytuacją, wygrywając walkę wysoko.

W lekkiej Sadowski wygrał z Urbanem II. Po pierwszej rundzie remisowej, w drugim starciu Sadowski dwukrotnie rzuca Urbana na deski do 8 i 9, a w trzeciej rundzie utrzymuje nadal wyraźną przewagę.

W półśredniej Chychła pokonał przez t. k. o. w II rundzie Olejniczaka. W I rundzie Chychła bawił się z prymitywnym przeciwnikiem. w drugiej po serii silnych sierpów posłał go kilkakrotnie na deski i wygrał przez t. k. o.

W średniej Cebulak w walce z Urbanem I przegrał dwie pierwsze rundy, dając się zaskoczyć szybkiemu i agresywniejszemu przeciwnikowi. W III r. związkowiec przeszedł do ofensywy, celnymi sierpami rzucił Urbana dwukrotnie na deski do 7 i do 2, ale nie zakończył walki przed czasem i w rezultacie nie nadrobił straconych punktów, przegrywając spotkanie.

W półciężkiej Grzelak przez wszystkie starcia panował nad Banaszakiem i wygrał walkę wysoko.

Po występach bokserów na ringu ukazały się gimnastyczki, które wobec braku odpowiednich przyrządów ograniczyły się tylko do pokazówek. Najwięcej braw zebrały Reindlowa, Skirlińska, Krupówna i Łukomska.

Przed występami związkowców w sali odbyła się uroczystość powitalna, a zawodnicy i zawodniczki otrzymali od polskiego wychodźstwa upominki.

PIŁKARZE wygrywają 13:0

Piłkarze w ostatnim meczu na ziemi francuskiej pokonali 13:0 reprezentację PZPN okręgu Moselle i Meurthe et Moselle, wykazując zdecydowaną przewagę nad ambitną, lecz słabą technicznie reprezentacją miejscowej Polonii.

Związkowcy polscy opuścili Francję o godz. 0.58 dnia 2.I. Piłkarze by zdążyć na pociąg odchodzący z Nancy musieli około 100 km jechać autobusem z Creutzwald, gdzie rozgrywali ostatnie spotkanie — do stolicy Lotaryngii.

Za mało wody - woła Poznań

Jedna pływalnia już dziś nie wystarcza!

Piękne osiągnięcia notuje w swej historii pływalnia kryta w Poznaniu. Gdy w roku 1946/47 odwiedziło pływalnię 45.474 osób, to w roku 1947/48 liczba ta wzrosła dwukrotnie. 92.299 osób korzystało w tym okresie z basezonu pływalni, a w godzinach wieczornych trenowali zawodnicy 5 klubów.

W roku 1948/49, basen i inne urządzenia pływalni okazały się prawie że niewystarczające. Rekord frekwencji został pobity ponownie dwukrotnie! W miesiącach zimowych przez pływalnię przewinęło się 188.897 osób, nie licząc zawodników sekcji pływackich, dla których czas wieczornych godzin był nieraz zbyt skąpy.

Obecny sezon 1949/50 pobije napewno wszystkie dotychczasowe rekordy. W chwili obecnej przeciętna frekwencja uczęszczających wynosi średnio 1.200 osób, w tym 700 pobierających naukę pływania. Również ilość klubów trenujących wzrosła do 12, do których dochodzą jeszcze trzy sekcje zamiejscowe, a mianowicie bydgoskiej Brdy, krotoszyńskiej Gwardii i ostrowskiego Kolejarza, które w każdą niedzielę korzystają z dobrodziejstw poznańskiej krytej pływalni.

Analizując powyższe dane, nasuwa się pytanie, skąd tak wielki wzrost korzystających z urządzeń pływalni poznańskiej? Odpowiedź jest prosta. Sport pływacki stał się w Poznaniu sportem masowym. Sport pływacki ogarnął przede wszystkim młodzież, na której będzie mógł bazować sport wyczynowy. Pływalnię poznańską odwiedzają uczennice i uczniowie szkół podstawowych i średnich.

Codziennie w godzinach od 7.00 do 18.00 co raz to inna szkoła (a samych podstawowych szkół objętych masową nauką pływania jest 60) przysyła swych wychowanków na lekcje pływania i to co najmniej raz w tygodniu.

W tych warunkach oczywiście basen kryty w Poznaniu jest przeciążony, i nie ma miejsca ani czasu dla tych, którzy nieobjęci są jeszcze akcją umasowienia sportu pływackiego, chcieliby korzystać z pływalni.

Również kluby nie mają możności przeprowadzenia racjonalnych treningów. Przy tak wielkiej ilości sekcji pływackich jak i dużej frekwencji zawodników dwugodzinne treningi tygodniowe nie spełniają swego zadania. Problem wybudowania w Poznaniu drugiej pływalni staje się kwestią palącą, tym bardziej, że poszczególne zrzeszenia zapowiedziały masową akcję nauczania pływania wśród wszystkich członków kół sportowych. Pierwszy krok w tym kierunku rozpoczął już poznański AZS wciągając do akcji tej wszystkich słuchaczy wyższych uczelni poznańskich.

Jeżeli poznańska kryta pływalnia spełnia w wysokim procencie swoje zadanie tak pod względem frekwencji, masowej nauki pływania i licznych zawodów (od 9.10 ub. r. odbyło się 12 imprez) to w Poznaniu musi się znaleźć druga pływalnia. W tej chwili budowa nowej pływalni natrafia wprawdzie na duże jeszcze przeszkody lecz w planie 6-letnim sprawa ta napewno zostanie pomyślnie rozwiązana.

LTC już na czele tabeli

W dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo CSR padły następujące wyniki:

LTC — Sparta 15:2, ATK — Stadion (Czeskie Budziejowice) 10:3, Zelezarny (Witkovice) — Židenice (Brno) 5:1, Kralove Pole (Brno) — Bratysława 5:5.

Na czoło tabeli wysunęła się drużyna praska LTC — 12 pkt., Witkowickie Zelezarny — 10 pkt. i ATK — 10 pkt.

Nowy kalendarz PZŁ

Z powodu złych warunków atmosferycznych, terminy obozów kondycyjnych i łyżwiarskich mistrzostw Polski w Zakopanem zostały przesunięte.

Obóz kondycyjny jazdy szybkiej (dla 34 uczestników) odbędzie się w dn. 9—21. I. 1950 r., a obóz kondycyjny jazdy figurowej (dla 10 uczestników) — w dn. 22. I. — 3. II. 1950 roku.

Na zakończenie obu obozów odbędą się w Zakopanem łyżwiarskie mistrzostwa Polski:

jazdy szybkiej: 21 — 22 stycznia 1950 roku oraz

jazdy figurowej: 4 —5 [illegible] roku.

W ramach obozu dla łyżwiarzy w jeździe szybkiej, odbędą się eliminacje do mistrzostw Polski. Do mistrzostw Polski będzie dopuszczonych 20 zawodników i 10 zawodniczek.

W konkurencji kobiet, wobec wysokiej i wyrównanej klasy zawodniczek, spodziewane jest pobicie dotychczasowych rekordów Polski na poszczególnych dystansach. W związku z tym zarząd PZŁ postanowił uznać ewentualne nowe rekordy, mimo, że tor zakopiański jest trochę krótszy od przepisowego, posiada jednak wymagane rozmiary [illegible].

Gwardziści Krakowa i Rzeszowa na ringu

KRAKÓW, 1.I. (Tel. wł.) — Gwardia Kraków — Gwardia Rzeszów 8:8. Poziom zawodów był przeciętny. W najlepszej formie znajdowali się reprezentanci wagi piórkowej Kalita (Kr.) i Dobrosielski (Rz.) oraz reprezentanci wagi średniej Chodorowski (Kr.) i Kościółek (Rz.).

Listy do Redakcji

Taki sport - to bzdura! Co się stało z bokserami Bzury?

Poruszona przez nas sprawa znikania talentów w boksie warszawskim nie przestaje interesować miłośników tego sportu. Oto list z Chodakowa o smutnych losach sekcji bokserskiej i zawodników ZKS Włókniarz — Bzura.

PRZEGLĄD SPORTOWY nr. 99 z dnia 12 grudnia ub. r. dość szeroko omawiał sprawę zaginionych talentów bokserskich. Sprawą tą interesuje się WOZB, ale jak ona przedstawia się w klubach?

Jestem gorącym zwolennikiem sportu pięściarskiego przeto chcę, aby Przegląd Sportowy raz jeszcze poruszył sprawę należytej opieki nad zawodnikami. A oto przykład: Włókniarz — Bzura Chodaków w roku 1948 posiadał dość silną sekcję bokserską, dobrze zapowiadających się zawodników (Chroblewski, Szymczak, ten ostatni zdobył nawet w 1948 roku wicemistrzostwo okręgu młodzików wagi średniej) wszystko zdawało się być jak najlepiej.

Lecz stan taki trwał tylko jeden sezon. Zabrakło trenera. Pięściarze Bzury zaczynają trenować pod opieką swego kolegi, który tyle umie co i oni sami.

Zarząd Bzury przestał interesować się całkowicie pięściarzami, bo to sekcja nie kasowa, za droga, zresztą po co? Wystarczy, że piłkarze Bzury walczą w drugiej Klasie Państwowej. Inni niepotrzebni mogą odejść.

Czy wie Włókniarz - Bzura co się dzieje z jej młodym pięściarzem Szymczakiem? Czy wie, że ten młody człowiek od 2 miesięcy jest ciężko chory? Czy ktoś z Zarządu Bzury odwiedził go? Tak wygląda opieka nad zawodnikami. Takie postępowanie odstrasza innych. Mam wrażenie, że ostatnie doniosłe uchwały Biura Politycznego KC PZPR zmienią całkowicie takie stosunki niemniej jednak chciałbym wiedzieć co na to odpowie Włókniarz - Bzura.

6 bramek strzelił Cieślik na meczu z PZPN Lionu

PARYŻ, 28.12 (Tel. wł.). Piłkarze związkowi wystąpili na boisku w Monse les Mines (okręg lioński), gdzie zmierzyli się z reprezentacją PZPN okręgu Lion, wygrywając 7:0 (4:0). Drużyna polska wystąpiła w następującym składzie:

Borucz; Gędłek — Barwiński; Suszczyk — Parpan — Wieczorek; Dybała — Cieślik — Świcarz — Baran — Borowiecki (Wiśniewski).

Reprezentacja PZPN okręgu Lion była drużyną dobrą, trafiła jednak na doskonale dysponowanych związkowców, z których zwłaszcza mały Cieślik grał bezbłędnie, imponując przy tym doskonałą dyspozycją strzałową.

Cieślik był bohaterem meczu i strzelił 6 bramek. Siódmą bramkę zdobył Gędłek z rzutu karnego. Pierwsza bramka Cieślika była prawdziwym majstersztykiem. Ślęzek stojąc tyłem do bramki przejął górne podanie i nożycami ulokował piłkę w siatce.

Mecz zgromadził 7.000 widzów, Polaków i Francuzów, pracujących w kopalniach. Widownia żywo oklaskiwała zagrania związkowców, dopingując jednocześnie gospodarzy.

Wieczorem w konsulacie w Metzu odbyła się miła uroczystość, w której obok naszych sportowców wzięli udział przedstawiciele Polonii francuskiej. Wieczór urozmaiciły deklamacje, śpiewy i inne popisy.

Odznaka dla aktywistów piłkarzy

Za pracę aktywną zawodników i działaczy, którzy przyczynili się do umasowienia i osiągnięcia wyższego poziomu sportu piłkarskiego na terenie Warszawskiego OZPN w okresie 1945 — 1949 włącznie, Zarząd ustanowił odznakę WOZPN w czterech gradacjach:

I. bez wieńca,
II. z wieńcem brązowym,
III. z wieńcem srebrnym,
IV. z wieńcem złotym.

Odznaka WOZPN nadawana jest jedynie członkom zawodnikom i działaczom zrzeszonym w PZPN, zespołom krajowym i zagranicznym za rozegrane spotkania z reprezentacją stołecznego Okręgu.

Kispest mistrzem jesiennym Węgier

MISTRZOSTWA jesienne Węgier zakończyło 7 spotkań, z których 4 przyniosły nieoczekiwane wyniki: SZAC niespodziewanie zremisował z Mateosz 2:2 (0:1), Ferencvaros przegrał z Dorog 1:2 (0:1), Csigotarian pokonał MTK 1:0 (1:0), a ETO (Gyoer) uległ zespołowi Eloere 2:4 (0:2).

W pozostałych meczach Soroksar przegrał z Ujpestem 0:3 (0:1), Vasas pokonał Csepel 3:2 (2:1), a Olajmunkas przegrał z Kispestem 1:3 (0:2).

Trzy drużyny: Ferencvaros, Szombathely i Lokomotiv mają jeszcze do rozegrania po jednym meczu, których wyniki nie wpłyną już na zmianę lokat w czołówce tabeli.

Pierwsze miejsce w I rundzie zdobył Kispest, który w 15 spotkaniach zdobył 24 pkt. i st. br. 40:15, przed MTK— 22 pkt. i st. br. 41:17 i Ferencvaros — 14 gier 18 pkt i st. br. 29:18. Znajdujący się na czwartej pozycji Csepel zebrał w 15 grach również 18 pkt., lecz znacznie gorszy stosunek bramek.

Egzamin kadry hokejowej

nie pozwala na wydanie ostatecznej opinii

KATOWICE, 1.1 (Tel. wł.). Piątkowe spotkanie kadry reprezentacyjnej PZHL rozegrane na zakończenie obozu ćwiczebnego — było ogniową próbą naszych hokeistów stojących u progu sezonu międzynarodowego. Skromne zwycięstwo Kadry nad klubowym zespołem Stali 7:2 (0:0, 2:2, 5:0), dla nieobecnych na meczu mogłoby się wydać podejrzane. Dlatego na wstępie wyjaśniamy: mecz miał charakter wybitnie treningowy. Kpt. PZHL polecił grać kombinacyjnie krążkiem zjeżdżać do bramki.

Trzeba również wspomnieć o nienajlepszych warunkach terenowych. Lód był chropowaty i pokryty centymetrową warstwą śniegu, co oczywiście utrudniało grę zwłaszcza lepszym technicznie reprezentantom. Zdarzało się często, iż wypracowana pozycja została zmarnowana, bowiem krążek nie dotarł do adresata — zatrzymując się na śniegu — albo zmienił kierunek podskakując na grudach. Gdy weźmiemy pod uwagę, że dwie bramki dla Stali zdobył Skarżyński II też członek kadry reprezentacyjnej i podsumujemy z wyżej wspomnianymi argumentami wynik, przestaje być podejrzany. Takby wyglądała jedna strona medalu odciążająca kadrę. Druga strona natomiast.. nie uprzedzajmy faktów! W I i II tercji kadra grała w następującym zestawieniu linii ataku.

Pierwszy atak: Jeżak — Csorich — Lewacki.

II atak: Gansiniec — Dolewski — Dybowski.

III atak: Wołkowski — Palus — Hanzlik.

Po dwóch remisowych tercjach w ostatniej rezygnowano z trzeciego ataku, który nota bene ustępował pierwszemu atakowi Stali, a Palusa odkomenderowano do ataku II, który teraz miał następujący wygląd: Gansiniec — Palus — Dolewski.

Koncepcja ta okazała się zbawienna. II atak zdobył dalsze dwie bramki ze strzałów Palusa i Dolewskiego, a I trzy: (Lewacki — dwie, Jeżak — jedną)

Dochodzimy do sedna sprawy. Z uczestników obozu katowickiego zdołano skompletować zaledwie dwa ataki, chociaż i ich zestawienie nie wytrzymuje próby krytyki. Jeżak w ataku pierwszym, mimo otoczenia kolegów klubowych, wykazał wielką tremę. Wydaje się, że nie przedstawia jeszcze klasy reprezentacyjnej, i duet krynicki poszukuje partnera. Rozdzielenie pary Dolewski — Gansiniec z Palusem — nie da się przeprowadzić na dłuższą metę. Dolewski nie lubi grać na boku, a Palus nie potrafi.

Automatycznie więc wstawienie jednego eliminuje drugiego. Dobrze do tej pory spisywał się Dolewski mając na boku Gansińca, trzeba więc pozwolić im razem grać, ale dodać znów partnera tak szybkiego, jak oni i wykazującego zrozumienie dla gry zespołowej.

Uzupełnienie ataku I i II oraz zestawienie III jest najbliższym zadaniem kpt. PZHL. Sparring wykazał, że spośród obozowiczów za wyjątkiem może Ziaji nie ma odpowiednich kandydatów. W rezerwie znaleźliby się tylko nieobecny na obozie Świcarz i Burda, a to trochę za mało.

Piątkowy sparring stał na słabszym poziomie, niż przed tygodniem. Jest to niewątpliwie „zasługą" międzynarodowego sędziego Michalika, który zawody prowadził niezwykle uważnie. Na najdrobniejsze przewinienie i minimalny spalony natychmiast reagował, co wywoływało u zawodników niezadowolenie a nawet słowa protestów. Okazało się, że zawodnicy reprezentacyjni nie znają przepisów, jak nas informowano — na obozie, nie było wykładów z tego zakresu.

Pocieszającym objawem jaki zaobserwowaliśmy to wzmożona gra „z myślą". Dzięki temu gra nabiera polotu i jest miłą dla oka. Oceniając wartości poszczególnych zawodników zaczynamy od bramki.

Maciejko zadowolił. Pierwszej bramki nie mógł obronić, przy drugiej był całkowicie zasłonięty i nie widział swego przedpola. Imponował spokojem.

Obrońcy (według kolejności): Bromowicz, Więcek, Chodakowski i Brzeski nie źli w robocie destrukcyjnej, nie potrafią jeszcze zgrać się z napastnikami w strefie ataku.

Napastnicy: Csorich, Lewacki, wyróżniali się szybkością i zwrotnością, a tandem Gansiniec — Dolewski wydaje się być lepszy taktycznie.

Palus jest graczem dobrym technicznie i wykazuje wielkie zrozumienie dla gry zespołowej. Pozostali — słabsi.

Przeciwnikiem kadry był zespół klubowy Stali, który wzmocnił swe szeregi pięcioma zawodnikami (Peter, Ziaja, Węgrzyn, Januszewicz, Wojak). Mają oni w najbliższym czasie załatwić wszelkie formalności związane ze zmianą barw. Stal najlepszych zawodników posiadała w Skarżyńskim II i Ziaji, dobrze zagrywał Jasiński, a bramkarz Węgrzyn ryzykownymi interwencjami wyjaśnił wiele niebezpiecznych sytuacji.

Bramki zdobyli: Gansiniec i Lewacki po dwie, Palus, Dolewski i Jeżak po jednej. Dla Stali — Skarżyński II — dwie. Sędziował Michalik i Belziński. Widzów 6 tysięcy.

Dwucyfrowe zwycięstwo

Górników z Janowa nad Gwardią

KATOWICE. 31.12.49 r. (Tel. wł.) — Górnik Janów — Gwardia Kraków 12:2 (3:0, 6:1, 3:1). Bramki zdobyli: Wróbel II — trzy, Badura, Gburek II, Wróbel I po dwie, Poles, Ulman i Gansiniec po jednej. Dla Gwardii: Karzyński i Piekarz po jednej. Sędziował Ferenc i Bielecki. Mecz bez publiczności.

Gwardia: Pawlik, Cichocki, Kowalski, Piekarz, Gołąbek, Tkaczyk, Rynduch, Karzyński, Przewieda.

Górnik: Gburek, Badura, Ulman, Langer,— Poles, Gansiniec, Gburek II, Wróbel II, Wróbel I, Kempny.

Wieczór sylwestrowy spędzili Gwardziści z Krakowa na Torkacie. Całkowicie odmłodzona drużyna Gwardii jest jeszcze przeciwnikiem bardzo słabym i nie wykazuje takich kwalifikacji, jakich można żądać od ligowców. Kiepska jazda na łyżwach, brak opanowania krążka, a także brak strzału — to największe mankamenty, po usunięciu których dopiero Gwardziści będą się mogli pokusić o sukcesy. Górnicy natomiast przedstawiają wyrównany zespół, którego duszą jest Gansiniec. Strzela on zwykle najmniej bramek, wypracowuje natomiast sytuacje swoim młodym i niedoświadczonym kolegom. W każdym meczu daje im poglądową lekcję taktyki. Najlepszym graczem Górników jest ich bramkarz.

Nowa kadra hokeistów

Kapitan sportowy PZHL red. Hig ustalił, po zakończeniu obozu PZHL w Katowicach, nowy skład kadry reprezentacyjnej hokeistów, który przedstawia się następująco:

Maciejko, Sienkiewicz, Więcek, Bronowicz, Skarżyński II, Antusiewicz, Chodakowski, Zieliński, Lewacki, Csorich, Jeżak, Świcarz, Dolewski, Ziaja, Gansiniec, Palus, Burda, Maselko. Ponadto w skład kadry wejdzie dwu najlepszych juniorów z obozu zakopiańskiego.

Juniorzy - hokeiści wygrali z Gwardią 10:3

ZAKOPANE, 1.1. (tel. wł.). W meczu hokejowym, rozegranym w niedzielę wieczorem w Zakopanem, reprezentacja obozu hokejowego juniorów pokonała zakopiańską Gwardię 10:3 (3:2, 4:1, 3:0). Juniorzy zmieniali co pewien czas zestawienie, traktując mecz jako trening. Gra toczyła się przy ciągłej przewadze młodych hokeistów. Trener Osmański (Pomorzanin, Toruń) nie był specjalnie zadowolony z gry obozowiczów, którzy wypadli gorzej, niż poprzednim razem. Dobrze spisał się bramkarz Koczab, obrońca Prorok był gorszy niż w poprzednim meczu z Gwardią, za to zadowolił Pruszkiewicz w obronie. Z ataków najlepiej wypadł krakowski (w składzie Koczaba (Gwardia Wisła), Korzeniak i Mapaczyński (Cracovia). Atak toruński grał szybko, ale nieskładnie. Z Gwardii zakopiańskiej najlepszy był Mazur, który jednak grał brutalnie, za co wyleciał kilka razy za bandę.

We wtorek ustalony zostanie w Zakopanem skład reprezentacyjnej drużyny Obozu Juniorów, która prawdopodobnie weźmie udział w turnieju noworocznym, przełożonym na 5 bm. w Krynicy. Według oceny fachowców, drużyna juniorów może sprawić wiele niespodzianek uczestnikom turnieju.

Turniej drużyn śląskich

rozstrzygnie walka finałowa Górnik-Stal

KATOWICE, 1. 1. (Tel. wł.) Noworoczny turniej śląskich hokeistów wypadł lepiej, niż się na ogół spodziewano. Przyczyniła się do tego w pewnym stopniu decyzja PZHL, który nakazał, aby dla utrzymania formy krakowianie: Palus, Wołkowski i Więcek zasilili bratni zespół Ogniwa z Bytomia, zaś Bronowicz powędrował do Górników z Janowa, gdzie zagrał na swojej pozycji, to jest w obronie.

Z dnia na dzień forma naszych zawodników znacznie poprawia się.

W pierwszym dniu turnieju Ogniwo bytomskie zmierzyło się ze Stalowcami z Katowic. Wynik 3:2 dla Stali oddzwierciedla w zupełności przebieg gry i układ sił. Zespoły były bardzo wyrównane, nie było przewagi żadnej z drużyn i krążek wędrował od bramki do bramki.

Drugie spotkanie Górnik (Janów) Ogniwo (Cieszyn) przyniosło wysokie zwycięstwo Górnikom 8:2. Gra żywa i ciekawa toczyła się niemal bez przerwy po stronie cieszyniaków. Bramka była w oblężeniu. As atutowy Górników Gansiniec pogniewał się na swoich młodych kolegów i sam strzelił 5 bramek, pokazując im, jak należy grać. Jeżeli chodzi o zawodników Ogniwa spodziewaliśmy się, że zaprezentują się oni korzystniej. Dochodziły nas słuchy, że urządzają częste wycieczki do Ostrawy, gdzie trenować mieli jeszcze przed otwarciem Torkatu. Jednak forma pokazana w Katowicach, zadaje kłam tym pogłoskom. Dość dobrze spisywał się obrońca Lazar, a także bramkarz Ziętek popisywał się nieprzytkowanym u nas stylem. Przy wybiegach używa on nożyc, a strzały boczne broni zgiętymi w łokciu ramionami wyrzucając je na bok.

I mecz turnieju Stal — Katowice — Ogniwo Bytom 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Bramki dla Stali Skarżyński II — dwie, Ziaja jedną. Dla Ogniwa Palus i Wołkowski. Sędziował Michalik i Zarzycki.

Stal: Węgrzyn, Skarżyński I, Peter, Knyczyński, Wycisk, Skarżyński II, Jasiński, Ziaja, Bogdol, Wadowski, Januszewicz.

Ogniwo: Dasiewicz, Więcek, Kolasa, Wołkowski, Palus, Cieślewicz, Maselko, Sochacki, Nikodemski, Wolny, Filipowski.

II mecz turnieju: Górnik Janów — Ogniwo Cieszyn. 8:2 (1:0. 3:0, 4:2). Bramki dla Górnika: Gansiniec — 5. Palus, Ulman i Badura po jednej. Dla Ogniwa — Huta i Gojny po jednej. Sędziował Tytko i Michalik.

Górnik: Gburek, Badura, Ulman, Langer, Bronowicz, Wróbel II. Wróbel I, Kempny, Palus, Gansiniec, Gburek II.

Ogniwo: Ziętek, Kleisek, Lazar, Huta, Gojny, Hanzlik, Olszowski, Winczur, Rajski.

W poniedziałek nastąpi dokończenie turnieju, rozegrane zostaną dwa spotkania: W finale spotykają się dzisiejsi zwycięzcy, tj. Stal i Górnik, a walka o trzecie i czwarte miejsce rozegra się między pozostałymi.

Górnik pozostawił jak najlepsze wrażenie. Jest to jedyna drużyna, która do tej pory grała na Torkacie, zmieniająca się całą piątką, co można przeprowadzić wobec wyrównania całego zespołu. O ile obecność Gansińca podnosi wartość pierwszej piątki, to bracia Wróblowie w drugim składzie równoważą słabszych.

Krynica ma wprawdzie pecha

ale 5 bm. zapowiada początek turnieju

KRYNICA ma prawdziwego pecha. Przed rokiem, gdy obchodziła jubileusz KTH i wszystko zapowiadało się pięknie, nagła odwilż po pierwszym dniu rozgrywek uniemożliwiła przeprowadzenie interesującego turnieju. W tym roku było odwrotnie. Kryniczanie nauczeni doświadczeniem dmuchali na zimne i gdy w piątek, na dwa dni przed zapowiedzianym tradycyjnym turniejem noworocznym, nie było jeszcze lodu, wysłali kurendę odwołującą chwilowo zaproszenia.

Jak na złość po deszczowym piątku nastąpił piękny, mroźny, sobotni poranek! By zaś żal kryniczan był tym dotkliwszy, dzień noworoczny uraczył ich 12-stopniowym mrozem i przepięknym lodem, który prosił się o łyżwy i kijki.

Kryniczanie żywią nadzieję, że stan ten utrzyma się przez dłuższy czas i turniej swój zapowiadają już na 5 bm. Początkowo chcieli rozpocząć go 6, ale obecnie zmienili plany. Ostateczna decyzja powinna zapaść w ciągu poniedziałku, względnie wtorku.

Nie wątpimy, że tym razem nadzieje kryniczan ziszczą się i nareszcie doczekają się pierwszych hokejowych spotkań. Żałować jedynie wypada, że regulamin turnieju jest dość rygorystyczny i przewiduje co roku udział tych samych drużyn. W interesie hokeja polskiego leżałoby bowiem, by skład uczestników był nieco inny, niż projektowany. Do Krynicy miały zjechać następujące zespoły: Sparta Preszów, Ogniwo — Cracovia, Legia Warszawa, ŁKS Włókniarz, Gwardia Kraków i gospodarz KTH.

Jak wykazały ostatnie wyniki, Gwardia krakowska nie jest w tej chwili interesującym przeciwnikiem, toteż można by ją bez szkody zastąpić inną drużyną. Nie jest rzeczą pewną, czy przyjedzie zespół czechosłowacki z Preszowa i jak meldują nam z Zakopanego kompletuje się tam na Krynicę zespół kadrowych juniorów. Pomysł bardzo szczęśliwy, gdyż pozwoli zorientować się w możliwościach naszych młodzików. Szkoda wielka, że w Krynicy nie znajdą się ślązacy. Byłaby to bowiem najlepsza okazja przeegzaminowania niemal wszystkich czołowych naszych zawodników i zorientowania się w ich rzeczywistej, aktualnej formie. Nie ulega wątpliwości, że ćwiczenia katowickie przyczyniły się do uzyskania pewnej formy, czy jednak poziom jest rzeczywiście tak dobry, jak twierdzą optymiści — co do tego mamy pewne wątpliwości.

By ustalić skalę obecnego poziomu naszego reprezentacyjnego hokeja należałoby przede wszystkim jeszcze dobrze poćwiczyć a później porównać z jakąś silną zagraniczną drużyną.

Jeśli bierze się pod uwagę ewentualny udział w mistrzostwach świata wówczas tego rodzaju egzamin a nawet kilka prób będą zasadniczym warunkiem.

Turniej krynicki przy odpowiedniej obsadzie byłby w danym wypadku doskonałym egzaminem wstępnym, toteż należałoby sobie życzyć o ile to jeszcze możliwe, by organizatorowie jednak zechcieli podejść do imprezy pod kątem ogólnego interesu polskiego hokeja lodowego. Z drugiej strony należy oczekiwać, że i PZHL zrobi wszystko, by w Krynicy znalazła się cała nasza elita z pod znaku lodowego krążka. *(T. M.)*

Włókniarze ze Zgierza faworytem

w turnieju o wejście do Ligi hokejowej

KATOWICE, 1. 1. (Tel. wł.) Turniej o mistrzostwo klasy A zgromadził wszystkie wyznaczone drużyny. Zwycięzca turnieju zostanie dopuszczony do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Na pierwszy ogień poszło spotkanie Budowlani Opole — AZS Warszawa. Akademicy przegrali gładko i wykazali słabe na ogół przygotowanie. Wieczorem Włókniarz Zgierz z „Mandżurem" Antusiewiczem I na czele pokonał Unię — Wyry 8:2. W ten sposób wszystkie drużyny odkryły swoje karty. Włókniarze okazali się najrówniejszą drużyną i są typowani na pierwsze miejsce.

Potwierdziło się to w niedzielę przed południem kiedy Włókniarze rozgromili AZS 14:0. Budowlani natomiast zwyciężyli Unię po zaciętej walce 7:6, mimo że po drugiej tercji prowadzili ślązacy 5:2.

Poziom mistrzostw A klasy nie jest najgorszy i wydaje się, że pierwsze trzy drużyny z łatwością pokonałyby Gwardię Wisłę i AZS Poznań, któreśmy już oglądali na Torkacie.

Kolejowcy PZHL złowili nowy talent hokejowy. Jest nim 19-letni Czech z Opola, najlepszy zawodnik turnieju, poza naturalnie starym rutyniarzem Antusiewiczem z Włókniarza.

W poniedziałek nastąpi dokończenie turnieju i rozegrane zostaną dwa dalsze mecze. AZS zagra z Unią, Włókniarze z Budowlanymi z Opola. Ostatnie spotkanie będzie decydowało o tytule mistrzowskim, bowiem obie drużyny nie mają straconych punktów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AZS Warszawa: Jędrzejczyk, Iwanejko, Dwóżyński, Smosarski, Stankiewicz I i II. Strzcsak, Żutma, Krawczyk, Kotyński, Gromadzki.

Włókniarz Zgierz: Parylak (Markowski, Dąbrowski, Paszkowski, Kamiński, Urbański, Antusiewicz I i II, Mrówczyński, Szymański, Przybulski, Jędrzejczak.

Unia Wyry: Markiel, Walica, Mańka I, Rerich, Mańka II, Markiel II, Kołodziej, Fajkis, Sitko.

Budowlani Opole: Kaczyński, Żołędziowski, Drężyński, Trojanowski Sztorc, Czech, Iwańcow, Skrankiewicz, Głuchowski.

★

Budowlani Opole — AZS Warszawa 7:4 (1:2), (4:1), (2:1). Bramki dla Budowlanych: Czech — trzy, Trojanowski — dwie, Sztorc i Żołędziowski — po jednej. Dla AZS: Smorawski, Gromadzki, Stankiewicz I, Krawczyk po jednej.

Włókniarz — Unia 8:2 (3:1), (2:1), (3:0). Bramki: Szymański — trzy, Mrówczyński — dwie, Kamiński, Antusiewicz I, Urbański — po jednej. Dla Unii: Sitko, Markiel II.

Włókniarz—AZS 14:0 (5:0), (2:0), (7:0). Bramki: Antusiewicz I — sześć, Szymański — trzy, Urbański, Kamiński — po dwie, Mrówczyński — jedną.

Budowlani — Unia 7:6 (2:1), (0:4), (5:1). Bramki dla Budowlanych: Czech — trzy, Trojanowski — dwie, Sztorc i Żołądkowski — po jednej Dla Unii: Markiel II— trzy, Rerich—dwie, Fajkis — jedną.

Włókniarz	2	4	22:	2
Budowlani	2	4	14:	10
Unia — Wyry	2	0	8:	15
AZS Warszawa	2	0	7:	18

Na początek sto nart od PTT

a później więcej otrzymają wsie Podhala

— Dziękuję! Hej, będzie się na nich pięknie jechało — powiedział 18-letni Gąsiennica - Roj, odbierając od Staszka Marusarza nowe, wysmukłe narty zaopatrzone w kanty i doskonałe wiązania „kandahary". A wkrótce za pierwszą parą 99 następnych powędrowało do rąk młodzieży z Zakopanego i okolicznych wiosek góralskich.

Na uroczystym zebraniu Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, obdarowano nowoczesnym sprzętem narciarskim juniorów Sekcji oraz wytypowanych zdolniejszych narciarzy - górali z Kościelisk, Witowa, Zębu, Poronina, Szaflar i innych wiosek.

Jeszcze chyba nigdy żadne zebranie PTT nie zgromadziło tylu młodych. Oglądanie nart, wśród których nie brakowało specjalnych zjazdówek, skokówek i biegówek, wesoły gwar i śmiechy uradowanej młodzieży nie wskazywały bynajmniej, że ta przyjemna uroczystość odbywa się w „starej" Sekcji Narciarskiej PTT o przeszło 40-letniej tradycji. Nie jedno bowiem pokolenie narciarzy wychowała Sekcja. Może się ona pochwalić takimi nazwiskami, jak Bronek Czech, rodziną Marusarzy, Jasiem Kulą, Zubkiem, Kwapieniem.

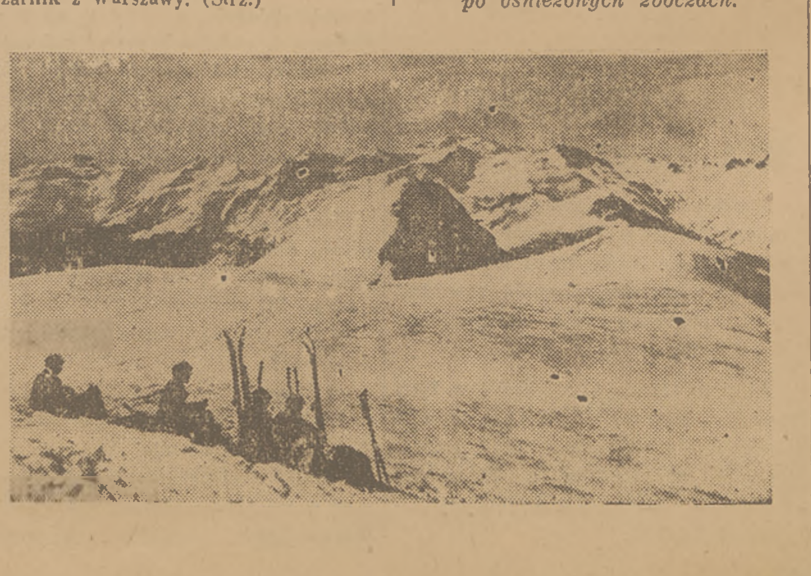
Nasza narciarska kadra reprezentacyjna składa się w roku bieżącym również w znacznej mierze z członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Lecz nie o nich troszczy się dziś przede wszystkim Zarząd Sekcji. Los „repów" pozostawiono naczelnym władzom naszego sportu. Dziś, idąc za wskazaniami BP KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu, Sekcja Narciarska PTT widzi swoje zadania w umasowieniu narciarstwa, w jak najściślejszym związaniu się z młodzieżą i mieszkańcami okolicznych wsi góralskich. Tam właśnie niejeden, umiejętnie oszlifowany talent narciarski zabłysnął może doskonałymi wynikami. Tam, na Podhalu, uprawianie narciarstwa, to nie tylko sport i przyjemność, ale często nieodzowna konieczność.

Wkrótce za pierwszą partią nart pójdą następne. Już w styczniu 1950 r. juniorzy Sekcji otrzymają bezpłatnie dalszy nowoczesny sprzęt. A za nimi — wsie góralskie, instruktorzy, znani zawodnicy, którzy bezinteresownie pokierują szkoleniem młodzieży.

Zapoczątkowane rozdawnictwo nart, których 100 par przeznaczyło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie dla młodzieży Podhala zbiegło się z otwarciem własnej świetlicy. Brak jej odczuwano już od dawna. Posłuży ona dla wymiany doświadczeń, w dziedzinie sportu narciarskiego i turystyki. Tu uruchomiona zostanie własna biblioteka sportowa, urządzane będą odczyty i wyświetlane filmy. Nowa świetlica spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem nie tylko ze strony młodzieży i członków PTT, ale również miejscowych organizacji i władz, które w serdecznych słowach powitały pożyteczną placówkę. Tak więc w czasie otwarcia zabrał głos burmistrz Zakopanego mgr Ustupski, a następnie wiceprezes Pol. Związku Narciarskiego dyr. Boniecki, delegat Zw. Zaw. — Grząska. GUKF reprezentował na zebraniu płk. Czarnik z Warszawy. (Strz.)

Po marszu w górę

krótki odpoczynek przed zjazdem po ośnieżonych zboczach.



Rekord ZSRR w łyżwiarstwie

Na zawodach łyżwiarskich w Gorki 16-letnia uczennica Donczenko (Wodnik) pobiła rekord juniorek ZSRR na 1.000 m. Wynik Donczenko — 1:50,8 jest o 0,3 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Białowej (Tuła).

Hokeiści CDKA bez porażki w mistrzostwach ZSRR

W meczu hokejowym o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA z Moskwy odniosła 6 z kolei zwycięstwo, wygrywając z hokeistami leningradzkimi — Bolszewik 5:0.

Dwa następne spotkania przyniosły następujące wyniki: w Moskwie Skrzydła Sowietów pokonały Lokomotiv (Moskwa) 4:0, a w Leningradzie Daugawa (Ryga) wygrała z miejscowym Dynamo 5:4.

Po VI rundzie rozgrywek na czele tabeli kroczy bez porażki zeszłoroczny mistrz — CDKA — 12 pkt., przed WWS i Dynamo (Swierdłowsk) — po 10 pkt.

Na czele II grupy, która liczy 19 drużyn, znajdują się zespoły Dynamo (Nowosybirsk) i Spartak (Iwanow),

Ogniwo Warszawa na czele klubów związkowych okręgu warszawskiego

W CELU podsumowania działalności sportowej klubów związkowych oraz dla przygotowania akcji współzawodnictwa, które obejmie Zrzeszenia, kluby i koła sportowe — Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przeprowadziła klasyfikację wszystkich klubów związkowych na terenie okręgu warszawskiego pod względem sportowym za r. 1949. Kluby otrzymały odpowiednie ilości punktów za każdą istniejącą sekcję, zgłoszoną do Związku Sportowego, za udział sekcji w rozgrywkach I, II Ligi, kl. A, B i C, za zdobycie drużynowego mistrzostwa Polski i mistrzostwa okręgu (w każdej klasie).

Kolejność klubów przedstawia się następująco:

1) Ogniwo W-wa — 123 pkt.,
2) Spójnia Mar. — 122 pkt.,
3) Związk. Skra — 104 pkt.,
4) Kolej. Polonia — 85 pkt.,
5) Budowlani W-wa — 49 pkt.,
6) Związk. Drukarz — 47 pkt.
7) Włókn. Bzura — 44 pkt.,
8) Włókn. Żyrardowianka — 43 pkt.,
9) Spójnia Praga — 33 pkt.,
10) Unia Znicz Pruszków — 29 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 54 sportowe kluby związkowe.

Nie tylko kotlety decydują

Witamina C budulcem formy zawodnika

PRZY uprawianiu sportu w okresie zimowym należy zwracać baczną uwagę na zachowanie właściwej diety, ponieważ odgrywa ona niepoślednią rolę w uzyskaniu dobrych wyników i utrzymaniu formy sportowej. Zwłaszcza powinni o tym pamiętać zawodnicy, którzy często startują w okresie zimowym.

Dotyczy to przede wszystkim pływaków, ponieważ większość z nich w ciągu roku ma dwa pracowite sezony zawodnicze: letni i zimowy. Jak wiemy zresztą, trening pływacki zalicza się do najbardziej intensywnych, ze względu na to, że trenuje się tutaj prawie codziennie, a nawet dwukrotny trening w ciągu dnia nie należy do rzadkości. Trzeba też pamiętać, że samo poruszanie się w wodzie, na skutek jej oporu i pracy wszystkich mięśni, wywołuje duże zmęczenie fizyczne. Do tego dołącza się jeszcze znaczna utrata energii na skutek oziębiającego działania na ciało samej wody.

W świetle tych faktów jest rzeczą jasną, że organizm pływaka, dla utrzymania formy, powinien uzupełniać utraconą przez trening energię przede wszystkim przez właściwe odżywianie się i że na tę sprawę powinno się zwrócić większą uwagę.

W diecie pływaków oprócz zasadniczych składników pożywienia, jak białko, tłuszcze, węglowodany oraz sole mineralne, duży nacisk należy położyć na dostarczenie odpowiedniej ilości witamin.

Dla zorientowania się przypominam, że białko w diecie pływaków powinno stanowić 15 — 18% zapotrzebowania kalorycznego i musi ono być pełnowartościowe. Warunkom tym odpowiada przede wszystkim białko zawarte w mięsie, serze, mleku i jajach, natomiast białko roślinne jest pod tym względem mniej korzystne.

Tłuszcze powinny stanowić 35 — 40% wartości kalorycznej dobowej racji pożywienia. Najlepszym tłuszczem, jak wiadomo, jest masło, ze względu na lekkostrawność i pewną zawartość witamin. Gorsza jest słonina lub smalec. Tłuszcze roślinne i sztuczne są mniej odpowiednie w diecie sportowców.

Ze względu na zawartość witamin, sytność i strawność, nie powinno się podawać tłuszczów „w jedzeniu", lecz „do jedzenia". Przyjemniej jeść chleb z masłem, niż potrawę, któraby „pływała" w tłuszczu, ponieważ szybko nasyca i jest ciężko strawna.

Węglowodany — cukrowne — stanowią poważną pozycję w pożywieniu sportowców. Przypada na nie około 50% ogółu wartości kalorycznej. Z węglowodanów najlepiej strawny i przyswajalny jest cukier. Najkorzystniejsze jest spożywanie jego w ilości 100 — 150 gr. na dobę. Dalszym źródłem węglowodanów są potrawy mączne, pieczywo, kasze, ziemniaki, warzywa, miód, słodycze oraz owoce i ich przetwory.

W sumie w diecie pływaków powinno być około 5 — 6 tysięcy kalorii.

Poza wymienionymi energetycznymi i budulcowymi składnikami pożywienia, w diecie pływaków powinna być dostateczna ilość dalszych składników, jak sole mineralne, woda oraz witaminy.

Sole mineralne w mieszanym pożywieniu, jakie przeciętnie jest spożywane, znajdują się zazwyczaj w dostatecznej ilości. Jedynie przy silnym poceniu się należy uzupełnić utratę soli przez spożycie jakiejś bardziej osolonej potrawy.

Wszyscy zawodnicy powinni ograniczać ilość przyjmowanych płynów, bądź to w postaci herbaty, kawy, mleka czy też zup do ogólnej ilości 1,5 litra. Wielu zaś zawodników w okresie zawodów zmniejsza ilość płynów nawet do 1 litra. Wszelka jednak przesada, tak co do ograniczenia ilości płynów, jak i jego nadmiaru, nie powinna mieć miejsca, ponieważ wpływa ujemnie na organizm.

Wreszcie należy pamiętać o odpowiedniej ilości witamin. Wśród nich naczelne miejsce zajmuje — witamina C. Niedobór jej objawia się uczuciem zmęczenia, duszności, nawet podczas małych wysiłków, bólami stawów i mięśni oraz zmniejszeniem odporności. Oprócz tego, jak wykazały ostatnie badania lekarzy radzieckich, po wszelkich dużych wysiłkach fizycznych, obserwuje się znaczne obniżenie się poziomu witaminy C w organizmie, które może trwać kilka następnych dni.

Również stwierdza się duży niedobór witaminy C w okresie przetrenowania. Wszystko to pozwala przypuszczać, że dostateczna zawartość witaminy C w pożywieniu, jest niezbędna w treningu sportowym i staje się dość ważnym czynnikiem w osiągnięciu i utrzymaniu dobrej formy sportowej.

Witaminę C zawierają świeże owoce i jarzyny. Duże ilości witaminy C zawierają czarne porzeczki i brukselka, nieco mniej kapusta, zwłaszcza kiszona, cytryny, młode ziemniaki, sałata, cebula, marchew, pomidory, najmniej zaś jabłka, śliwki i gruszki.

Jak więc widzimy w zimie dość trudno jest dostarczyć należytą ilość witaminy C, ponieważ z owoców dostępne są jedynie jabłka, te zaś zawierają zbyt mało witaminy. Z jarzyn zaś pozostaje kiszona kapusta, marchew oraz cebula. Wszelkie zaś przygotowywanie pokarmów, jak gotowanie, smażenie, obieranie itp. w znacznym stopniu niszczy witaminę C. Pamiętać należy, że płynny owoc nie fermentowany nie zawiera witaminy C.

Zapotrzebowanie dzienne witaminy C wynosi dla młodzieży 100 mg. Wyłania się więc zasadnicza kwestia dostarczenia dostatecznej ilości witaminy C w pożywieniu, przez takie ułożenia jadłospisów, któreby uwzględniały dostateczną ilość tak witaminy C, jak i pozostałych witamin.

Zagadnienie to, które dotychczas było mało uwzględniane w sporcie wyczynowym, zwłaszcza na różnych obozach, powinno zainteresować czynniki miarodajne. Teraz, kiedy opieka nad wyczynowcami ma być bardzo pieczołowicie potraktowana przez związki i zrzeszenia sportowe, sprawa właściwego odżywiania się, nie tylko w postaci dodatkowych kotletów, lecz i zwiększenia ilości witamin w diecie sportowej staje się zupełnie realna i od tej strony będzie rękojmią poprawy wyników.

Dr Wacław Sidorowicz

Kurs działaczek zorganizował ZMP na Śląsku

Realizując zobowiązania powzięte przez Związek Młodzieży Polskiej w związku z Uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu — Wojewódzki Zarząd ZMP w Katowicach zorganizował kurs działaczek sportowych dla ZMP-kich aktywistek.

Wzięły w nim udział 22 aktywistki z terenu województwa śląskiego, które po 3-tygodniowej nauce w dniu 22. bm. stanęły przed komisją egzaminacyjną.

Zadawane pytania były na ogół trudne i nie jeden wytrawny działacz musiałby się głęboko namyślić. Kursantki z miejsca znajdowały trafne odpowiedzi, nie mówiły wyuczonymi zdaniami, lecz prostymi słowami. Najlepiej odpowiadała Stefania Klimkówna z Tarnowskich Gór, jak się później okazało — prymuska kursu. Klimkówna zaimponowała przede wszystkim planem pracy, którego już pierwszy punkt zostanie zrealizowany 3 stycznia przyszłego roku. W tym dniu zbierze ona aktyw młodzieży ZMP w Tarnowskich Górach, zda sprawozdanie z swojego pobytu na kursie i jeszcze raz z zebranymi kolegami przestudiuje Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, wskaże główne zadania, jakie partia postawiła przed ZMP na polu sportowym.

Takich działaczek, jak Klimkówna będzie w Polsce więcej. ZMP szkoli kadry młodych działaczy sportowych, świadomych nowych zadań, tak że możemy patrzeć w przyszłość naszego sportu.

Oczy i uszy świata

PRAGA. W stolicy CSR zakończyły się 2-dniowe zawody szermiercze o mistrzostwo Armii. Uczestniczyło w nich 40 zawodników, z których wielu wchodzi w skład reprezentacyjnej drużyny szermierczej CSR.

W wyniku walk tytuły mistrzowskie Armii Czechosłowackiej na rok 1949 zdobyli: we florecie — Sruta, w szpadzie — Bidko, w szabli — Jemelka.

SZTOKHOLM. Ukończono już pracę przy montażu filmu z Lingiady. Film jest nagrany w ten sposób, aby mógł być pożyteczny dla instruktorów gimnastyki.

KALKUTA. Rozpoczął się turniej tenisowy, w którym biorą udział również Europejczycy m. in. Washer, Abdesselam, Paish, Weiss.

LIMA. W Peru odbył się turniej tenisowy, który wygrał Szwed Bergelin, bijąc w finale Tom Browna 6:3, 2:6, 6:2, 3:6, 6:2.

PARYŻ. Syn Ladoumègua brał udział w jednym z biegów na przełaj, ale bez powodzenia. Młody Ladoumègue znalazł się dopiero na 9 miejscu.

STRASBURG. Najlepszy dziesięcioboista Francji Heinrich wstąpił w związki małżeńskie. Jego żona jest również czynną sportsmenką.

Wieś Pomorza szczecińskiego ruszyła do walki o umasowienie kultury fizycznej

MIMO pewnych trudności w umasowieniu kultury fizycznej na wsi Pomorza szczecińskiego, rozwój LZS na tym terenie jest zadawalający. 15.000 usportowionej młodzieży wiejskiej zrzeszonej w 214 LZS, to fundament, na którym oparta będzie dalsza praca.

— Liczby te musimy podwoić w najbliższym czasie — powiedział nam sekretarz Woj. Rady Sportu Wiejskiego, Datkowski. W pracy na pierwszy kwartał 1950 r. zaplanowaliśmy zwiększenie liczby LZS do 265, a członków do 20.000. Plan wykonamy na pewno, oby tylko Gł. Rada Sportu Wiejskiego pamiętała o nas w większym stopniu. W br. przydzielono dla naszego województwa sprzętu sportowego na sumę 3 milionów zł. Ilość ta jest zupełnie niedostateczna.

— Dajcie nam sprzęt, przyślijcie instruktorów, lub choćby przodowników sportowych! — wołano ze wszystkich stron na ostatnich obradach wiejskich działaczy sportowych. Nie mamy kostiumów, aby przeprowadzić lub dokończyć rozgrywki. Nie mamy gdzie grać, ani trenować, gdyż za mało jest sal, a te, które są w dyspozycji, wymagają dużych wkładów.

Z KADRAMI SŁABO

— Zrobimy wszystko, aby tym brakom zaradzić — zapewniali działacze Samop. Chł. i WRSW. — Całą zimę poświęcimy na przygotowanie kadry instruktorskiej. Na kurs do Przemyśla wysłaliśmy pięciu powiatowych inspektorów kultury fizycznej. Po powrocie roztoczą oni fachową opiekę nad wszystkimi LZS w terenie. (Sądzimy, że jeden instruktor na 53 LZS — to wciąż za mało i Pomorze szczecińskie musi dbać więcej o rozwój kadr —przyp. Red.).

— Boiska zbudujemy sobie sami, świetlice urządzimy, ale na inne potrzeby dajcie nam pieniędzy! Gdy będzie sprzęt, praca pójdzie raźniej.

Nie są to gołosłowne twierdzenia. W ramach czynu zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych powstało na Pomorzu szczecińskim dużo nowych boisk, odremontowano stare i oddano je do użytku. Pracy dokonano rękami chłopów - sportowców systemem gospodarczym i własnym materiałem.

— Będę starał się pozyskać jak największą ilość młodzieży dla sportu, będę propagował sport na terenie mojej wsi, założymy LZS — powiedział młody zetempowiec, Stanisław Serecki ze wsi Sowna.

PRZODOWNICY SPORTOWI

Wieś Sowna leży w pow. Nowogard. Ma ona poważną konkurencję sportową w sąsiadujących wsiach. Nowe Maszewko również organizuje LZS, a Wielgowo do wiosny urządzi bieżnię obok przyległego boiska. Wszystkie koła ZMP w całym powiecie zobowiązały się w najbliższych miesiącach założyć LZS, otoczyć je należytą opieką w każdej wsi i gminie, gdzie prowadzą swoją działalność.

Powiatowa komenda SP w Nowogardzie przystępuje do urządzenia świetlicy i wykończenia boiska. Zarząd powiatowy ZMP skończy w najbliższym czasie urządzanie świetlicy, a młodzież Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego zakłada koło sportowe i buduje boisko.

— Młodzież na wsi chętnie garnie się do sportu, brak jednak dostatecznej ilości organizatorów, działaczy i fachowców był powodem, że k. f. i sport leżały i leżą jeszcze gdzieniegdzie odłogiem — mówił inspektor k. f., Henryk Kochanowski. Na wsi jest dużo prawdziwych entuzjastów sportu, trzeba im tylko przyjść z pomocą.

— Chcielibyśmy mieć więcej takich kobiet, jak Jadwiga Witkowska z LZS Gołancz — opowiadał nam sekretarz WRSW, Datkowski. Jest ona prawdziwym wzorem sportowca wiejskiego. Nie chciał bym przy sposobności pominąć milczeniem działalności braci Kalitów w Radziszewie, pow. Gryfino. Ich zasługą jest, że LZS Radziszewo przoduje w województwie, posiada zupełnie dobrą drużynę piłkarską i niezłe sekcje: lekkoatletyczną, pływacką, żeglarską i piłki ręcznej. Podobnych działaczy mamy więcej — kończy sekr. Datkowski — nie podobna ich wszystkich wymienić.

T. Czornij

Pływacy Katowic trenują w „wanience"

Trudne warunki nie mnożą ich zapału

DRUGĄ z kolei wizytę u pływaków śląskich, złożyliśmy zawodnikom katowickiej Stali.

Na maleńkiej „pływalni" o wymiarach 14 x 8 m panuje ożywiony gwar. Woda od dużej ilości kąpiących, burzy się i pieni. W małej „waniencc", bo trudno inaczej nazwać basen Zarządu miasta Katowic, woda przelewa się po brzegi.

Procel i Sołtysek stoją po obu stronach pływalni, dyrygując rozbrykaną młodzieżą: godzina nauki pływania dla szkół. Trener Frania z daleka obserwuje swoich „terminatorów", od czasu do czasu, korygując ich zarządzenia.

Obaj mistrzowie Polski, z powagą i sumiennością spełniają swoje obowiązki instruktorów. Zdumienie i podziw dla Frani i jego wychowanków ogarnia patrzącego. W tych warunkach, wychowanie mistrzów i rekordzistów Polski, jest rzeczywiście osiągnięciem bardzo dużym.

— .Niech pan opowie coś o warunkach, w jakich pracujecie — zwracamy się do trenera Frani.

— Co tu dużo mówić, są one bardzo ciężkie. Wystarczy jeśli powiem, że łącznie z juniorami mam 132 zawodników i zawodniczek w sekcji, a godzin dla nich do pływania, bardzo mało, no i na tak małej przestrzeni!

— Na treningach wszyscy pływają na zmianę i to w poprzek basenu. Jeśli chodzi o nowe talenty, to mam ich wbród, ale cóż robić, warunki mam stanowczo za ciężkie. To jest ta „spuścizna" po czasach przedwojennych.

Na przyszły rok będzie lepiej, gdyż w budującym się Pałacu Dziecka, zostanie wykończona piękna, kryta pływalnia o 6 torach.

Na czepku u Szołtyska widzimy „13", czyżby to zapowiedź?

— Zarówno Szołtysek jak i Procel trenują starannie, niestety, mogą w wyznaczonych godzinach przepłynąć najwyżej 800 m, kiedy dwa razy tyle byłoby zaledwie wystarczające. Nie rezygnujemy jednak przed walką z pływakami Łodzi i Warszawy. I właśnie „13" u Szołtyska jest naszym zadaniem na bieżący sezon.

Mam nadzieję, że na 100 m mot., powinien osiągnąć 1:13. Co do Procla zaś, sądzę, że w tym roku zejdzie poniżej minuty na 100 m dow.

— Jak się przedstawia sprawa wśród dziewcząt?

— Mam ich w sekcji 33, największe nadzieję na przyszłość pokładam w Wenclównie i 13-letniej Elżbiecie Gellnerównie. Największy jednak szkopuł tkwi w tym, że urządzanie zawodów jest dla nas bardzo kłopotliwe. A przecież tylko w czasie spotkań zawodnicy i poprawiają wyniki i nabierają rutyny. Nie wszyscy kierownicy klubów chcą z nami urządzać tylko mecze — gdyż zrozumiałe, że w tych warunkach rewanżu nie urządzimy.

— A pomoc i opieka ze strony klubu, czy Związku?

— Przykro mi niestety, że w przeciwieństwie do Głównego Zarządu naszego Zrzeszenia (Stal), miejscowy Zarząd nie stoi na wysokości zadania. Opieki nie mamy prawie żadnej. Pływaków poprostu ignoruje się.

Jeśli chodzi o Okręgowy Zw. Pływacki, wszystkie sprawy idą na lepsze. Nowoobrany sekretarz — Kachler własny urlop poświęcił dla wyprowadzenia Związku na lepsze drogi. Półmilionowy kredyt z GUKF, który przepadłby w tym roku z kretesem, gdyż nie był wykorzystany, uratował, zakupując niezbędny sprzęt. Jeżeli zostanie jeszcze zorganizowana na Śląsku kadra okręgowa, i w związku z tym zapewni się odpowiednią ilość godzin dla pływaków, poza tym zawodnicy będą dożywiani, jak to ma miejsce w Łodzi i Warszawie — Śląsk z powrotem odzyska swoją zachwianą pozycję.

Stanisław Pękala

Budapeszt terenem mistrzostw świata

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym na rok 1950 odbędą się w dniach 29. I. — 5. II. w Budapeszcie. Czechosłowacja ustaliła już prawdopodobny skład na tę imprezę. W konkurencji męskiej startować będą: Andreadis, Koudelka, Marinko, Moudry, Stipek, Tereba, Tokar, Turnovsky i Vana; w kobiecej: Fürstova, Hajkova, Hruskova, Kettnerova, Kotatkova i Zelenkova.

Tak wygląda ich sport

Frankistowskiej Hiszpanii nie stać na wychowanie własnego narybku piłkarskiego. Najlepszym tego dowodem jest ożywiony handel zawodnikami zagranicznymi, prowadzony przez kluby ligowe.

Atletico (Madryt) zakupił Ben Barka i Domingo z Francji, Carlssona ze Szwecji, Mathiessena z Danii, Barcelona FC sprowadziła z Urugwaju Praisa i Jamineza, a z Argentyny Nicolau i Aurelio.

Podział funkcji w Zarządzie PZT

Na zebraniu konstytucyjnym PZT podzielono następująco funkcje w nowym zarządzie Związku: przewodniczący — w.-min. gen. Jaroszewicz, I zastępca — inż. Olszowski (Ogniwo), II zastępca — Żmichowski (Spójnia), Sekretarz — Zawadzki (czynnik fachowy), skarbnik — Słabolepszy (Gwardia). Kierownik wydz. wyszkol. — Szymański (CRZZ), kierownik wydz. sportowego — Chalier (czynnik fachowy), ref. adm. - gospodarczy— Fedorowicz (Spójnia), kierownik wydz. organiz. — Mystek (ZMP).

Członkowie wydz. wyszk. — Kopp (Stal), Raźniewski (AZS), Hebda i Kosiński. Członkowie wydz. sport. — Majewski i Denimirski.

Wiadomości z Poznania

Ostatnie zawody o mistrzostwo lekkoatletycznej Ligi Szkolnej pomiędzy Gimnazjum Mechanicznym i Gimnazjum Marcinkowskiego zakończyły się zwycięstwem zespołu Gimn. Mechanicznego 263:220 pkt. W ramach tych zawodów Ohnsorge (gimn. Mech.) skoczył w dal 6,48 m a Laurentowski (Gimn. Marcinkowskiego) uzyskał w przebiegu na 80 m przez płotki najlepszy wynik ligi 11,2 sek.

Redakcja Gazety Poznańskiej organizuje wspólnie z Okręgowym Związkiem Tenisa Stołowego wielki drużynowy turniej pingpongowy województwa poznańskiego. W turnieju grać będą obok drużyn Ludowych Zespołów Sportowych wszystkie drużyny zrzeszone w POZTS. Turniej ten zapewne zainteresuje wszystkich sportowców województwa i zgromadzi na starcie rekordową ilość uczestników. **(E. Ol.)**

Liga szkolna rozszerza działalność

POZNAŃ. Inicjatorzy poznańskiej lekkoatletycznej Ligi szkolnej zamierzają z początkiem roku wprowadzić analogiczne rozgrywki między zespołami żeńskimi. Odbywały by się one na tych samych zasadach co rozgrywki męskie. Program obejmować będzie 60 m, w dal i wzwyż, kulę oraz sztafetę wahadłową 5×50 m.

Pod koniec stycznia przewidziany jest start Ligi pływackiej. W poszczególnych konkurencjach weźmie udział po 5 zawodników z każdej szkoły. Zamierza się także przeprowadzić rozgrywki w Lidze koszykowej.

Do programu lekkoatletycznego w konkurencji męskiej dojdą biegi przełajowe na dystansach 1.000 m, 1.500 m i 2.000 m.

PRAGA. Najlepsze drużyny czechosłowackie — mistrzowie Czech, Moraw i Słowacji rozegrały w Bratysławie 2-dniowy turniej w koszykówce męskiej o tytuł moralnego mistrza CSR. Pierwsze miejsce zajęła w nim mistrzowska drużyna Czech — ATK, która poniosła tylko jedną porażkę, przed SNB Bratysława i Zelezarny Witkowice.

Meldunki z Olsztyna

Kluby olsztyńskie nawiązują coraz żywszy kontakt z drużynami innych okręgów. W godnej tej inicjatywie celują „Gwardia" i „Kolejarz".

W wyniku ostatniego spotkania pomiędzy miejscowym „Kolejarzem" i „Kolejarzem" z Inowrocławia zwyciężyli gospodarze w stosunku 9:5 (spotkanie w wadze ciężkiej nie odbyło się). Olsztynianie stanowili zespół bardziej wyrównany i zwycięstwo przypadło im zasłużenie.

Kosztem 500 tys. zł olsztyński WUKF urządził w Olsztynie lodowisko, na którym będą rozgrywane spotkania hokejowe.

Z pierwszym śniegiem olsztyński WUKF zorganizuje w Olsztynie i Giżycku dwa kursy bojerowe dla przedstawicieli wszystkich zrzeszeń. Na kursie wykładać będą najprawdopodobniej dr. Pimpicki i dr. Janowicz z Olsztyna oraz Jastrzębski z GUKF-u. **(rk)**

Piszą nam z terenu

Jak ugory w Otmuchowie przemieniły się w sportową glebę

Otrzymaliśmy list od sportowców gimnazjum Jedwabniczego w Otmuchowie. Jest on najlepszą ilustracją, jak decydującą rolę w rozwoju naszej kultury fizycznej odegrała uchwała BP KC PZPR. Dzięki niej użyźniono leżący ugorem sport gimn. Jedwabniczego. Ugorów takich, które zamieniają się w żyzną glebę znajdujemy w Polsce b. wiele. Red.

Szanowna Redakcjo! Pragnę w kilku słowach scharakteryzować pracę na polu sportowym. w Otmuchowie a szczególnie w Gimn. Jedwabniczym. W gimnazjum tym są uczniowie z całej Polski. Ulokowani jesteśmy w internacie, a więc warunki dla uprawiania sportu mamy pierwszorzędne. Mimo to sport na terenie naszego gimn. nie był wcale poważnie brany pod uwagę.

Uczniowie, zdolniejsi w niektórych dziedzinach sportu zapisywali się do miejscowej „Cukrowni", która nie dawała jednak dostatecznej opieki tym młodym chłopcom-sportowcom. Reszta uczni poszła w zapomnienie. Nikt się tymi „sportowcami" nie zajął, dlatego tylko że oni źle grają. Ale, jak oni mogą dobrze grać, kiedy nikt im nie dał odpowiednich wskazówek, a obecni w czasie gry tzw. miejscowi „działacze sportowi" śmiali się z tych wyczynów.

W takich to warunkach minęło prawie dwa lata. Dopiero po uchwale Biura Politycznego KC PZPR, sportowe życie w Otmuchowie obudziło się z letargu.

Dnia 23.XI. przybył do naszego gimn. przedstawiciel klubu „Związkowiec", który założył koło sportowe przy naszym gimn. Opiekę fachową obejmuje „Związkowiec". Prezesem koła wybrano kol. Świerczaka Jana. W kole zostały założone nast. sekcje: lekkoatletyczna, bokserska, gier sportowych, szachowa i piłki nożnej, obecnie pracują dwie sekcje szachowa i bokserska. Sekcja szachowa urządziła mistrzostwa koła, pierwsze miejsce zdobył kol. Małkowski.

Prace w innych dziedzinach sportu natrafiają na trudności z braku sali. Sekcje te uruchomimy z początkiem wiosny. My, uczniowie zdajemy sobie dobrze sprawę, jaką rolę spełnia WF w Polsce Ludowej. Na specjalnym zebraniu koła postanowiliśmy dołożyć wszelkich starań, aby osiągnąć lepsze wyniki w nauce i sporcie.

(JS)

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.20-24
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O.
Nr I — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-95674

Leszek Grabowski – pogromca Drapały

Jak „włocławski Martyna“ nałożył bokserskie rękawice

PRZED kilku tygodniami nadeszła sensacyjna depesza z Gdańska: „Grabowski zwyciężył przez t. k. o. Drapałę. A w tydzień później Drapała walczył w Lublinie, gdzie zaprezentował się bardzo dobrze, a Szymura orzekł, że należy w Ślązaku pokładać duże nadzieje. A kim jest jego pogromca — Leszek Grabowski? Za chwilę przekonamy się. Poniżej nasz korespondent gdański zdradza tajemnicę Grabowskiego.

TRUDNĄ młodość miał Leszek Grabowski. Od najwcześniejszych lat zaznał goryczy nędzy i upokorzenia. Było to w czasie czarnych dni okupacji, gdy młody, kilkunastoletni Leszek — syn robotnika z Włocławka — zmuszony był potajemnie uczęszczać na kursy nauczania i w pocie czoła pracować jako tragarz w porcie rzecznym we Włocławku. Okres ten wzmocnił młodego chłopca tak fizycznie jak i moralnie.

Rok 1945. — Młody Leszek wstępuje na kursy techniczne, wchłaniając naukę z całym młodzieńczym entuzjazmem. Jednocześnie silny fizycznie młodzieniec szuka wyżycia w sporcie wyczynowym. Wstępuje do klubu sportowego Związku Walki Młodych we Włocławku, gdzie początkowo gra w piłkę nożną na pozycji obrońcy. Dzięki charakterystycznej figurze zdobywa przydomek „Włocławskiego Martyny“.

DEBIUT W ŚREDNIEJ

Lecz nie piłka nożna jest jego przeznaczeniem. Chłopak pali się do boksu. Już w końcu 1945 r. rozpoczyna karierę pięściarską jako reprezentant Włocławka w wadze średniej. Szybko jednak nabiera wagi. Nie pomagają intensywne treningi w gimnastyce i lekkoatletyce. Grabowski rozrasta się w barach, walczy już w półciężkiej, a w końcu 1946 roku staje się postrachem wag ciężkich Pomorza.

W lipcu 1947 r. dziewiętnastoletni Leszek wyjeżdża celem kontynuowania nauki do Łodzi, uczęszczając tam do Liceum mechanicznego. Nie zaniedbuje jednak treningów. Przez cały czas pobytu jest stałym bywalcem na sali treningowej „Zrywu“. Z powodu braku zwolnienia nie może jednak wystąpić na szerszej arenie.

Rozwój młodego pomorzanina z zainteresowaniem obserwują sfery fachowe boksu polskiego. Nic dziwnego; tak mało jest u nas utalentowanych zawodników w wadze ciężkiej. Za interwencją i poparciem Sztama, Grabowski kilkakrotnie znajduje się w obozach szkoleniowych, a w 1948 r. widzimy go na obozie przedolimpijskim w Dziekance.

Od tego momentu Grabowski na blisko rok znika z horyzontu polskiego sportu. Okazuje się, że poza boksem ma on drugą namiętność. Jest nią tęsknota za morzem.

W SZKOLE OFICERSKIEJ

Leszek rozpoczyna ochotniczą służbę w 1948 r. w marynarce wojennej i po przejściu kursu przygotowawczego zostaje przyjęty na pierwszy rok szkoły oficerskiej. Teraz dopiero ma możność pełnego wyżycia się w sporcie. Kierownictwo szkoły oficerskiej marynarki wojennej przykłada do wychowania fizycznego wielką uwagę. Wychowankowie szkoły mają do swojej dyspozycji halę treningową ze wszelkimi najnowocześniejszymi przyrządami sportowymi.

Grabowski uczy się pilnie, a jednocześnie nie zaniedbuje się w treningach. Osiąga dobre rezultaty w lekkoatletyce, co daje mu dużą szybkość — tak konieczną w sporcie bokserskim Mimo, że waży koło 100 kg biega stumetrówkę w 11,8 sek., rzuca kulą 12.25 m, a dyskiem 34,75 m. Znów rozpoczyna intensywne treningi bokserskie. Zdobywa mistrzostwo marynarki wojennej w ciężkiej. Walczy parokrotnie w spotkaniach towarzyskich, wygrywając ze swymi przeciwnikami przed zakończeniem trzech rund i niespodziewanie wypływa na szersze wody.

ZWYCIĘSTWO NAD DRAPAŁĄ

Nieoczekiwana choroba reprezentanta Wybrzeża w ciężkiej — Białkowskiego przed meczem międzyokręgowym ze Śląskiem, zmusza kapitana sportowego G. O. Z. B. do rozejrzenia się za innymi kandydatami w w. ciężkiej. Wybór pada na Grabowskiego, który ma zmierzyć się z nadzieją boksu polskiego — ślązakiem Drapałą — pogromcą łodzianina Jaskóły. 21-letni Grabowski osiąga w tej walce życiowy sukces, bijąc przeciwnika w trzecim starciu przez t. k. o.

Była to niespodzianka nie tylko dla miejscowych kibiców, ale i dla szerszej opinii publicznej. Tu należy przypomnieć, że na sto rozegranych walk (walka z Drapałą była jubileuszowym spotkaniem Grabowskiego) większość rozstrzygnął Leszek na swą korzyść, osiągając prawie zawsze zwycięstwo przez k. o.

O sile ciosu młodego reprezentanta Wybrzeża świadczą dwie pęknięte rękawice w czasie jednej walki. Pod jego pięściami nie tylko pękają rękawice, ale ten sam los dwukrotnie spotkał worki bokserskie...

PRZYSZŁOŚĆ?...

Należy się zastanowić, czy Grabowskiego czeka kariera pięściarska w kategorii ciężkiej? Obok olbrzymich plusów, jakimi są niedźwiedzia siła, duża szybkość i kondycja — ma on zasadniczy minus, który może wpłynąć na dalszy jego rozwój. Jest nim stosunkowo niski wzrost, jak na wagę ciężką (175 cm) i krótki zasięg ramion. Sięgając do historii sportu pięściarskiego — spotykamy się z bokserami, którzy mimo małego wzrostu osiągnęli wysoki poziom. Należy tu przypomnieć w pierwszym rzędzie byłego mistrza Europy w pół ciężkiej Austriaka Zechetmayera, który przez parę lat był pogromcą wszystkich przeciwników,

Kto wie, czy młody marynarz przy pilnym treningu i odpowiednim kierunku nie zajdzie wysoko.

Al. Skotnicki

Koroliew po raz 9 mistrzem ZSRR

W Moskwie zakończyły się zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego w wadze ciężkiej. W finałowym spotkaniu, decydującym o tytule mistrza, emocjonującą walkę stoczyli Koroliew z młodym pięściarzem litewskim Szocikasem. Było to 153 spotkanie 32-letniego Koroliewa oraz 40-ty mecz 21-letniego Litwina. W 1 rundzie przewagę miał Szocikas, w drugiej jednak celne serie Koroliewa osłabiły znacznie Litwina i w pewnym momencie był nawet przez chwilę na deskach. Ostatnie starcie należało zdecydowanie do Koroliewa, który zdobył tym samym tytuł mistrza ZSRR już po raz 9-ty.

W walce o trzecie i czwarte miejsce weteran Nawasardow (Tbilisi) pokonał Estończyka Linnamägi (Tallin).

Silną drużynę montują Budowlani przed walkami o wejście do Ligi

AMBICJĄ Zarządu Głównego ZS „Budowlani“ jest posiadanie drużyny w lidze bokserskiej. Sprawę postawiono otwarcie. Tegoroczny mistrz Śląska ZS „Budowlani“ ma ratować honor Zrzeszenia. Zarząd Główny wzmacnia drużynę z Mysłowic swoimi zawodnikami z innych klubów i chce koniecznie zmontować zespół silny, bez słabych punktów, nie pozbawiony szans na awans.

Na razie zostali pozyskani, Gren z Opola w koguciej oraz Kurdziel z Bytomia w ciężkiej. Przenoszą się oni do Mysłowic. Projektuje się także pozyskanie zawodnika w średniej, któryby zastąpił słabego Kozła. W muszej walczyć będzie Zadora. Zawodnik ten posiada dobre warunki fizyczne, jest młody i ma wielki zapał do pięściarstwa. Gren z Opola sklasyfikowany jest na listach najlepszych śląskich pięściarzy, zaraz za Grzywoczem. Chłopak ten ma duży talent i szkoda by było, gdyby go zmarnował.

W piórkowej Brzeziński jest dostatecznie znany i mówić o nim nie trzeba. W lekkiej barw „Budowlanych“ bronić będzie Brekler II — zawodnik nierówny. Utalentowany Maciejewski walczyć będzie w półśredniej. Niespodziewanie w Mysłowicach wyrosła nowa gwiazda; która już w niedługiej przyszłości powinna zaświecić na firmamencie pięściarskim. Maciejewskiemu brak tylko szlifu i obycia ringowego. W ostatnim czasie stoczył on dobrą walkę z Ponantą i przegrał nieznacznie, a to tylko dzięki dwu napomnieniom. Maciejewski obok Brzezińskiego będzie silnym punktem „Budowlanych“. Waga średnia — vacat. W półciężkiej — Ligęza i w ciężkiej Kurdziel — nie przysporzą wielu punktów.

Gwardziści z Wrocławia — strzeżcie się — niespodziewanie na waszej drodze staje groźny przeciwnik.

(jb)

Przed meczem Poznań – Warszawa

Na mecze w boksie Poznań — Łódź w Łodzi w dn. 5 bm. i Poznań — Warszawa (w Warszawie) w dn. 8 bm. kapitan sportowy poznańskiego OZB wyznaczył następujących zawodników: musza — Woźniak i Manelski; kogucia — Lüdtke; piórkowa — Panke, Ścigała, Strek; lekka — Adamski; półśrednia — Kaźmierczak; średnia — Kupczyk, Wiśniewski; półciężka — Grzelsk, Franek; ciężka — Jądrzyk, Wieczorek.

WOZB również ustalił ósemki na mecz z Poznaniem. Ósemka Warszawy będzie taka: Patora, Kubowicz, Sieradzan, Żurawski, Karpiński (Pol.), Kolczyński, Szymura, Archadzki. Rezerwy: Makowski, Tobolczyk, Tyczyński, Żygliński, Kwaśniewski, Olszewski, Ryś, Gościański.

WOZB uzgodnił już z zarządem Gwardii, iż zawodnicy tego pionu zostaną zwolnieni z obozu treningowego i przyjadą do Warszawy na mecz z Poznaniem.

Przedsprzedaż biletów na mecz Warszawa — Poznań rozpocznie się we wtorek.

W poszukiwaniu polskiego Koroliewa

P. Z. B. zorganizuje turniej wag ciężkich

ZDAJE się, że przed dwoma laty, gdy jeszcze PZB miał siedzibę w Poznaniu, wyłonił się projekt przyznania pieniężnej premii temu trenerowi, który wyszkoli najlepszego boksera wagi ciężkiej. Premia ta miała wynosić 30 tys. zł. PZB przeniesiono do Warszawy i projekt poszedł w zapomnienie.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB, sprawa stała się znów aktualna. Wyłoniła się propozycja ogólnopolskiego turnieju dla zawodników kategorii półciężkiej i ciężkiej. Na tego rodzaju turnieju specjalna komisja mogłaby wydać orzeczenie, który z trenerów najlepiej przygotował zawodnika.

Oczywiście myślą przewodnią turnieju jest szukanie młodych talentów, a więc do zawodów dopuszczeni zostaną przypuszczalnie zawodnicy, którzy ukończyli 18 lat, ale nie przekroczyli 24. W ten sposób, automatycznie z turnieju zostaną wyeliminowani rutynowani bokserzy, których udział raczej odstraszałby młodych i niedoświadczonych.

Tak więc, do projektowanych zawodów mógłby zgłosić każdy okręg czy nawet poszczególny klub dowolną ilość zawodników. W ten sposób turniej przeciągnąłby się przypuszczalnie 3 — 4 dni, a byłby rozgrywany systemem pucharowym, to znaczy przegrywający odpada. Dopiero poczynając od półfinałów zawodnicy walczyliby każdy z każdym.

Aby z turnieju wyeliminować element przypadkowości projektuje się, że komisja względnie kapitanat — będzie miał prawo w ostatnim dniu turnieju wyznaczyć kilka dodatkowych walk. Może się bowiem zdarzyć, iż już w pierwszej rundzie dobrze wyszkolony zawodnik spotka się z jeszcze lepszym i w dalszych walkach nie będzie miał już okazji wykazania swych walorów.

Projektuje się, aby turniej wag ciężkich odbywał się raz do roku, ewentualnie w grudniu. Najbliższy turniej zostałby więc rozegrany w grudniu 1950 r. i trenerzy mieli by rok czasu aby przygotować pupili do tego egzaminu.

Regulamin turnieju znajduje się w opracowaniu. Już za dwa tygodnie dowiemy się dokładnie jakie będą warunki tej imprezy szkoleniowej — tak koniecznej i pożytecznej.

K. G.

42 spotkania w ciągu 5 dni w turnieju kół sportowych

POCZĄWSZY od 2 stycznia, turniej piłki ręcznej dla kół sportowych będzie odbywał się codziennie. RKFS Warszawskiej Rady Zw. Zaw. uzyskała na ten cel salę Ośrodka St. UKF w godzinach wieczornych i rozgrywki zostaną zakończone jeszcze w tym miesiącu.

W dniach 2, 3 i 4 stycznia od godz. 18.15 rozgrywane będą wyłącznie spotkania w siatkówce męskiej ze względu na największą ilość zgłoszeń w tej dziedzinie. 5 stycznia o godz. 18.15 rozpoczną się trzy spotkania siatkówki męskiej, po czym od godz. 19.45 rozegrane zostaną dwa mecze koszykówki. W święto Trzech Króli rozgrywki trwać będą tak jak w niedzielę przez cały dzień, począwszy od godz. 11.00.

Ogółem w ciągu tych 5 dni rozegranych zostanie 29 spotkań siatkówki męskiej, 6 koszykówki męskiej oraz 7 siatkówki kobiecej. Organizatorzy wprowadzili ciekawą inowację dla drużyn, które oddają mecz walkowerem. Po 5 min. spóźnieniu drużyny zarządzony zostanie walkower a zespół, który nie stawił się na spotkanie pokryje koszty wynajęcia sali za czas przeznaczony na rozegranie jednego meczu.

Trzy Gwardie na obozach kondycyjnych

Bokserzy zespołu ligowego gdańskiej Gwardii wyjechali na 2-tygodniowy odpoczynek do Bierutowic na Dolny Śląsk. Obóz ten będzie miał charakter wczasowo - kondycyjny przed oczekującymi gdańszczan rozgrywkami o mistrzostwo I Ligi PZB.

★

Bokserzy wrocławskiej Gwardii, chcąc przygotować się do ciężkich bojów o wejście do II Ligi, wyjechali w dniu 27 bm. na 2-tygodniowy obóz do miejscowości Sybillo na Dolnym Śląsku. Razem z 15 zawodnikami wrocławskimi przebywać będą pięściarze warszawskiej Gwardii. Na zakończenie obozu, 8 stycznia, odbędzie się w Hali Ludowej we Wrocławiu mecz bokserski, między Gwardią (W-wa) a Gwardią (Wr.).

Notatnik boksera

WARSZAWSKI WOZB otrzymał zaproszenie do Bydgoszczy na rozegranie meczu Warszawa — Pomorze. Niestety, zaproszenie to wpłynęło na 4 dni przed terminem meczu i oczywiście WOZB nie był w stanie zmobilizować drużyny. Odpowiedział więc odmownie i teraz czeka na zaproponowanie nowego terminu.

Konferencja dyskusyjna warszawskich sędziów bokserskich odbędzie się 3 stycznia.

Inauguracja warszawskich „czwartków“ bokserskich ma nastąpić 12 stycznia w sali „Ogniska“. Następne „czwartki“ WOZB będzie się starał organizować w miastach prowincjonalnych, jak np. w Płocku, Garwolinie itp. Oczywiście zawody tego rodzaju będą miały charakter propagandowy.

Tobolczyk, znany pięściarz warszawski studiuje AWF.

SPACERKIEM po ŚWIECIE

PRAGA. Rewanżowe spotkania hokejowe między CSR i Szwecją odbędą się w Pradze i Ostrawie 26 i 29 stycznia.

BUDAPESZT. Mistrzostwa świata w tenisie stołowym rozpoczną się w Budapeszcie 29 stycznia. Zakończą się 7 lutego.

PRAGA. Lekkoatleci czechosłowaccy ogłosili kalendarzyk międzynarodowych spotkań na rok 1950. W lipcu 1 i 2 CSR spotka się z Polską i Rumunią w Bukareszcie, 31 lipca i 1 sierpnia z Finlandią w Pradze, 16 i 17 września z ZSRR (konkurencje męskie i kobiece). Lekkoatletki CSR walczyć będą z Polską 16 czerwca i z Rumunkami oraz Węgierkami 6 sierpnia w Budapeszcie.

Lekkoatletki CSR zobowiązali się w ramach „akcji Zatopka“ osiągnąć na mistrzostwach Europy w Brukseli lepsze rezultaty niż na ostatnich mistrzostwach, które odbyły się w 1946 w Oslo.

PRAGA. Do Pragi przybył szwedzki trener narciarski Georg Bergfors, który będzie trenował narciarzy czechosłowackich przez 6 tygodni. Bergfors jest specjalistą od biegów.

Pierwszą pracą trenera szwedzkiego było przeprowadzenie tygodniowego kursu szkoleniowego dla juniorów w Szpindlerowym Młynie. Następnie Bergfors poprowadzi kurs dla reprezentacyjnej kadry zawodników czechosłowackich w biegach. Kurs ten będzie trwać od 1—8 stycznia.

BUKARESZT. Rumuński Związek Lekkoatletyczny zatwierdził dwa rekordy krajowe znanego długodystansowca R. Jonitza, który w grudniu przebiegł 20 km w 1;07:59, a w godzinę — 17,704 km.

PARYŻ. Komunistyczni radni Paryża wystąpili z wnioskiem o przyznanie w roku 1950 subwencji na sport w sumie 15 mil. franków. (W roku 1949 subwencja była o połowę mniejsza — 7,5 mil.).

NOWY JORK. Mistrz olimpijski w biegu na 1500 m z roku 1936, Lovelock (Nowa Zelandia) poniósł w Nowym Jorku tragiczną śmierć. Zabił go pociąg kolei podziemnej.

BAZYLEA. Do gimnastycznych mistrzostw świata zgłosiło się dotychczas 9 państw. W konkurencjach kobiecych do tej chwili jest 5 zgłoszeń.

PARYŻ. Reprezentant Polski Ehrlich weźmie udział w międzynarodowym turnieju tenisa stołowego o mistrzostwo Francji, który odbędzie się w Paryżu w dn. 7—10 stycznia.

Do turnieju zgłosiło się wielu czołowych ping-pongistów świata, z obrońcą tytułu mistrza Francji Bergmanem (Anglia) i mistrzem świata Leachem (Anglia) na czele.

Składy juniorów na mecz Gdańsk – Szczecin

Kapitan sportowy Gdańskiego OZB — Blukis wyznaczył następujących juniorów na mecz Wybrzeże — Szczecin (16 stycznia w Stargardzie): Beotcher, Samulewski, Stefaniak, Soczewiński, Bańkowski, Dampe, Zelka, Bzymek.

Skład juniorów szczecińskich na mecz z Wybrzeżem ustalono następująco: Murawski, Zdziennicki, Izydorczyk, Ciupka, Bargiel, Basiński, Posmowski, Deringer.

Liczba sekcji bokserskich zrzeszonych w POZB systematycznie wzrasta. Ostatnio przystąpiły do POZB dwie nowe sekcje: Gwardia (Września) i Gwardia (Leszno). Ogółem POZB liczy w tej chwili 31 członków.

Wrocławska Gwardia odwiedzi Kraków

W dniu 6 bm. w Krakowie odbędzie się mecz Gwardia (Kraków) — ZKS Stal (Pafawag). Wrocławianie wyjeżdżają do Krakowa w najsilniejszym składzie (od muszej do ciężkiej): Faska, Czajkowski, Kucharski, Szczepan, Kaczor, Matula, Krupiński, Smyk.

Która drużyna będzie mistrzem POZB

Pierwsze międzygrupowe spotkanie pięściarskie o mistrzostwo POZB, rozegrane w Gorzowie między tamtejszą Gwardią a Gwardią (Poznań), zakończyło się wynikiem 8:8.

Wyniki (na I m. zawodnicy poznańskiej Gwardii):

w muszej — Piechowiak II wygrał przez dyskwalifikację Sucharskiego w III rundzie; w koguciej — Woźniak (Gorzów) zdobył punkty w. o.; w piórkowej — Cerbiński wypunktował Persynowicza; w lekkiej — Panke wygrał z Guzewiczem; w półśredniej — Piechowiak I przegrał w 1 starciu przez t. k. o. z Cisłowskim; w średniej — Wiśniewski znokautował w 2 starciu Kubalę; w półciężkiej — Rudy przegrał przez dyskwalifikację w 3 starciu z Tomalakiem; w ciężkiej — Szembrowski poddał się w II rundzie Radejowi.

Łódź walczy z Poznaniem i Krakowem

ŁOZB wyznaczył na międzyokręgowe zawody z Poznaniem, które odbędą się 5 stycznia w Łodzi następujących zawodników: Kargier, Czarnecki, Mazur, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk, Niewadził.

Na międzyokręgowy mecz z Krakowem, który rozegrany zostanie 8 stycznia w Krakowie, ustalono następujący skład reprezentacji Łodzi: Stasiak, Brzózka, Kowalski, Kaczmarek, Macieiczyk, Piórkowski, Walaszczyk, Niewadził.

★ Na mecz Kraków — Łódź (8.I.) sędzią neutralnym punktowym będzie Gronowski z Warszawy a w ringu kpt. Neuding również z Warszawy.

Jak mieszkał w Paryżu Edward Ran?

PROSZĘ mi wybaczyć, że wędruję myślą 20 lat wstecz, ale mam dziś ku temu wyjątkowe prawo. Obchodzę jubileusz dwudziestoletniej pracy w dziennikarstwie sportowym... 19 października 1929 r. ukazała się moja pierwsza korespondencja z Francji pt. „Dwa mecze Rana w Paryżu“.

Kim był Edward Ran — pamiętają sportowcy mojego pokolenia. Młodszym przypomnę, że był to jeden z najlepszych zawodowych bokserów polskich, którego warunki materialne zmusiły do szukania chleba na obcych ringach. Ran, pochodzący z biednej rodziny robotniczej, miał na utrzymaniu matkę i ciężko borykał się z przeciwnościami. Do walki z tymi przeciwnościami jeszcze powrócimy, w tej chwili zacytuję kilka charakterystycznych momentów z przed 20 lat.

WALKA PRZED 20 LATY

„Ran stoczył 5 października 10cio rundową walkę z Lefortem cięższym od niego o 4 kg i wyższym o głowę. Walkę tę uznano za nierozstrzygniętą. Oto kilka szczegółów meczu:

Gdy Polak zobaczył, że jego przeciwnik jest o wiele wyższy i cięższy, postawił wszystko na jedną kartę i odrazu ostro zaatakował i już w pierwszej rundzie błyskawicznym sierpowym rozłożył Leforta do 5, a w chwilę później Francuz znów był liczony do 7. Lefort widząc, że ma do czynienia nie byle z kim prowadził do końca meczu tylko walkę obronną, aby przetrwać 10 rund.

Niestety orzeczenie sędziów bardzo pokrzywdziło Rana — ogłoszono bowiem walkę za nierozstrzygniętą.

Bokser nasz zjednał sobie serca publiczności, to też cała sala ryczała protestując przeciwko bezczelnemu rozstrzygnięciu walki, żądając przyznania zwycięstwa Ranowi. Na ring posypały się chmury papierów co oznacza wyraz największego niezadowolenia.

Zapytuję Rana czym można wytłumaczyć niesłuszną decyzję.

Ran uśmiecha się tajemniczo...

— Są to zakulisowe kombinacje bokserskie: sędziowie wiedzą, że wkrótce opuszczę Paryż i przestanę być dla niego atrakcją, a Lefort zostaje. Przecież w Paryżu musi robić ktoś kasę, a nierozegranie ze mną przynosi zaszczyt Lefortowi i następna jego walka będzie napewno kasowa!

Lefort opowiadał po meczu, że wolał by być odrazu znokautowany, niż otrzymać już w pierwszej rundzie takie ciężkie, oszałamiające ciosy, które uczyniły z dalszej walki prawdziwą mękę“.

ODWIECZNY WYZYSK

Zacytowaliśmy te kilka wyjątków dla tego, że są one charakterystyczne dla boksu zawodowego, który niewątpliwie niemal od początku istnienia stał się przedmiotem kombinacji menażerów i tych wszystkich organizatorów, którzy poczynili na nędzy zawodowych pięściarzy kolosalne majątki.

Już nie pamiętam dobrze, ale wydaje mi się, że za główną walkę w Centrali paryskiej Ran otrzymywał 1000 franków, którymi musiał się podzielić z menażerem. Musiał przecież żyć, płacić za mieszkanie, opłacać salę treningową, posyłać pieniądze matce do Polski. Jednym słowem suma ta była bardzo niska.

Edward w Paryżu znajdował się niewątpliwie w bardzo ciężkich warunkach, ale był tak ambitny, że nigdy nie dał tego poznać po sobie. Spotykaliśmy się czasami w skromnej restauracji. Pytałem często Rana, czy już jadł obiad

Odpowiadał niezmiennie, że już jest po posiłku, choć miałem zawsze duże wątpliwości.

Często pytałem Edka:

— Gdzie ty właściwie mieszkasz, w jakim hotelu? Nigdy mi na to pytanie nie odpowiedział.

TAJEMNICA RANA

Tajemnice Rana odkryłem znacznie później i to najzupełniej przypadkowo. Po wieloletniej nieobecności odwiedziłem Paryż, jeden z przyjaciół namówił mnie, abym poszedł z nim do pewnego garażu, gdzie stoi jego samochód. Chciał mi go pokazać. Był to duży garaż dwupiętrowy. Gospodarz garażu, tęgi poczciwy Francuz, był bardzo rozmowny i chciał się przed nami pochwalić, że miał już liczne znajomości wśród Polaków.

— Pan wie, że tu u mnie przed kilku laty mieszkał jeden Polak. Był to bardzo dobry bokser. Jakżesz on się nazywał? Zaraz, zaraz, niech trochę pomyślę... A, już wiem... Edie Ran, nie wiem co się z nim stało — chłopak wyjechał do Ameryki.

— Edie Ran? Przecież to mój przyjaciel, mówię zdziwiony, ale gdzież on mógł mieszkać u pana — gdzie znajdują się te pokoje gościnne?

Garażysta roześmiał się szczerze.

— Jakie tam pokoje... Zaraz pana zaprowadzę do salonów Rana.

BABCIA - LIMUZYNA

Weszliśmy na pierwsze piętro. W samym rogu stała wielka nieokreślonego koloru „limuzina“. Była to „babcia-limuzina“, przestarzałego typu, która wyjeździła już zapewne setki kilometrów i teraz jako emerytka czekała aż ją może kiedyś rozbiorą na części czy też wywiozą na cmentarz samochodów. „Babcia“ miała jednak wielką zaletę — pozostały jej doskonałe miękkie siedzenia.

— W tej limuzynie mieszkał i sypiał Ran w Paryżu... z dumą opowiadał garażysta.

Nie podzielałem dumy tego człowieka, zrobiło mi się bardzo smutno i przykro...

K. Cryżewski

13-letni redaktor szkolnej gazetki
ocenia i klasyfikuje polskich sportowców

HURAGAN śmiechu zerwał się w loży honorowej i prasowej na boisku ŁKS — Włókniarz, gdy siedzący koło mnie może 15-letni chłopak, odpowiedział na pytanie.

— Dla jakiej gazety kolega robi sprawozdanie?

— Dla gazetki ściennej.

Dobry humor matadorów łódzkiego sportu i dziennikarzy podtrzymywał znany z ciętego języka kolega W. L., badając sportowe doświadczenie młodzieńca. Kolega W. L. opowiadał także młodemu chłopcu, w jaki sposób zdobywa się mądrość sportową, uprawniającą do zabierania głosu w sprawach sportu. A więc najpierw garbowanie skóry przez rodziców, gdy przyjdzie się z podartymi na parkanie boiska nowymi spodenkami lub z oberwaną od nowych butów „kapą", gdy trafi się nogą w ziemię, zamiast w piłkę. Później noszenie walizek asom, wkradanie się do szatni i na boisko, wreszcie zapisuje się człowiek do klubu, wylewają go ze szkoły, albo w najlepszym razie ma się „trójkę" ze sprawowania (na wieki) i „dwóję" z polskiego lub matematyki.

Humorystyczne opowiadania kolegi W. L., dotyczące zamierzchłych czasów choć prawdziwe, nie trafiły mi jednak do przekonania. Mnie chłopak, z którego dowcipkowano, podobał się. Patrzyłem z podziwem, jak zabierał się do pracy z zapałem większym może niż wielu z „zawodowców".

REDAKTOR GAZETKI ŚCIENNEJ

Historia z boiska ŁKS — Włókniarz przypomniała mi się w ostatnich dniach. Do redakcji naszej wszedł chłopiec może 13 — 14 lat i poprosił o umożliwienie mu przejrzenia przedwojennych roczników „Przeglądu Sportowego".

— Chcę mieć wyniki z Igrzysk Olimpijskich. Redaguję sportową gazetkę ścienną w naszej szkole, potrzebny jest mi materiał historyczny.

UTRAPIENIE SEKRETARZY

Pomagałem trochę „koledze", chcąc jak najszybciej dowiedzieć się o szkole, w której jest sportowa gazetka ścienna. To przecież unikat chyba (a powiedzieć trzeba — wzór godny naśladowania).

Imię i nazwisko, adres, data urodzenia itd. — zadaję stereotypowe pytania.

Usłyszałem dobrze mi znane nazwisko. Najuciążliwszy petent, który zasypywał redakcję dziesiątkami listów (kilka ich chyba ma każdy z kolegów w szufladzie, o ile nie zawieruszyły się gdzieś).

CENZURKI DLA ASÓW

— Mam lat 13. Mieszkam w Łodzi...

Wybaczcie Czytelnicy, że dalszy ciąg opowiadania zostawię na później. Teraz przystąpię do cenzur, jakie wydał naczelny redaktor sportowej gazetki ściennej naszym czołowym sportowcom. Stało się to przy okazji wypełniania kuponu konkursu - plebiscytu przez młodego łodzianina.

Dziecinnym charakterem pisma wypisywał jedno nazwisko za drugim, nie zastanawiając się ani chwili.

1. Stawczyk, 2. Kasperczak. 3. Smoczyk, 4. Adamczyk, 5. Verey, 6. Kocerka, 7. Nawrocki, 8. Skonecki, 9. Jędrzejowska, 10. Debisz.

SPRAWA DEBISZA

Wypełniając ostatnie nazwisko młody łodzianin, spojrzał na mnie i z uśmiechem powiedział:

— Pan myśli, że to lokalny patriotyzm. A ja mówię, że nie. Debisz to młody chłopiec, który nie ma w tej chwili w Polsce konkurenta w lekkiej wadze. Ma już i międzynarodowe sukcesy. Jest prócz tego chłopcem bardzo zdyscyplinowanym..

W tym momencie pomyślałem, że chłopcy w wieku mego interlokutora wiedzą czasem więcej o życiu ulubieńców niż działacze sportowi i przypomniały mi się ostatnie wyczyny Debisza. Nie stawił się na obóz w Warszawie, pojechał mimo zakazu do Poznania, później wyrwał się do Lublina, by tam przekonać się, że jest chory.

— Debisz jest może i wzorem zawodnika, ale jego wychowawców w takim razie, zawiesiłbym na wiele długich miesięcy, jako deprawujących młodego chłopca — pomyślałem, a głośno poprosiłem o udowodnienie kolejności na kuponie.

CZWORKA BEZ DYSKUSJI

— Stawczyk musi być pierwszy — powiedział i spojrzał na mnie, szukając jakby potwierdzenia. Jestem podobno lekkoatletą i zrozumiałem ten wzrok. Co on wyrażał nie będę pisał, żeby nie posądzono mnie o kaptowanie zwolenników dla Stawczyka.

— Kasperczak, to tak samo prawie jasne. Mistrzostwo Europy, postawa, jego ofiarność. Smoczyk i Adamczyk też bez dyskusji. Zwycięstwa z Metzelaarem, sukcesy w Holandii u Smoczyka. Adamczyk pobił rekord Polski, startował w Czechosłowacji w czasie choroby, o tym nie można zapominać.

WZORY

— A Verey — pytam.

— To wzór sportowca. Poświęca się jak rzadko kto. A fuksem tylko przegrał mistrzostwo Europy.

Kocerka to następca Verey'a. Nawrocki jest czołowym szpadzistą w Polsce od wielu lat. Ostatnio miał sukcesy na meczu z Węgrami. A szpada w Polscę jest zupełnie niepopularna. Skonecki? — wie pan, jego chyba za nisko postawiłem. W drugim kuponie zamienię jego miejsce z Kocerką, a może i przed Vereya go wstawię. Jędrzejowska to też wzór. Męczy się, żeby ktoś się wreszcie czegoś nauczył od niej. O Debiszu już mówiłem — zakończył młody rozmówca.

BEZ SZOWINIZMU

— A piłkarstwa nie uznajecie, kolego — pytam.

— O jej! Cieślik powinien być dziesiąty, nie Debisz — wyjęczał i z triumfem dodał:

— A jednak, widzi pan, nie jestem lokalnym szowinistą.

MŁODZI BEZ OPIEKI

Wracamy na łódzkie podwórko do naszego rozmówcy. Józef Tyszkiewicz jest synem robotników, ojciec i matka pracują w przemyśle włókienniczym. Uczęszcza do 7 klasy szkoły podstawowej na Chojnach. Sportem zajmuje się od roku 1946. Jest członkiem ŁKS — Włókniarz.

— Mnie przyjęli, młodszych nie chcieli. Taka to jest opieka nad najmłodszymi sportowcami. Chcieliby, od razu mieć zawodników do pierwszych drużyn — żali się mój rozmówca.

PRZECIWNIK BRZÓZKI

— A jak jest ze sportem w waszej szkole?

— Najpopularniejsza jest piłka nożna. Gramy na boisku byłego T.U.R. - Chojny. Boisko jest kompletnie zaniedbane. Od czasu, gdy zawodnicy T.U.R.-u przeszli do Związkowca, nikt nie interesuje się boiskiem. Gramy mecze między klasami, mecze z innymi szkołami.

— Mamy w szkole kilku bokserów. W drużynie „Ogniwa" (dawniej „Tramwajarz") walczyli Cubała, Nowak i Paczuszka. Nowak bił się nawet z reprezentantem Polski, — Brzózką. Cubała i Nowak to najwszechstronniejsi sportowcy. Cubała ma 16 lat, Nowak 15. Nowak ma nadzwyczajną orientację. Gra na bramce, propaguje szermierkę, wynalezioną gdzieś na strychu szablą, rwie się do wszystkiego. Setkę biegnie w 11,7.

BĘDZIE KOŁO W SZKOLE

— Macie w szkole koło sportowe?

— Dotychczas nie. Ale nasza nauczycielka pani Piotrowicz ma je wkrótce zawiązać. Jest bardzo energiczna i da sobie z nami radę. Teraz zbieramy się po lekcjach i radzimy. Przeważnie nad sprawami finansowymi, mówimy też o meczach. Wielka szkoda, że w tych zebraniach nie uczestniczą dziewczęta, których jest w klasie więcej niż chłopców. Mówią, że sport to nie dla nich.

— W tygodniu mamy 2 — 3 godziny na usportowienie. Zajęcia prowadzi p. Piotrowicz. Robiliśmy na tych zajęciach próby na O.S.Fiz.

PRACA REDAKCYJNA

— A jak robicie gazetkę?

— Piszemy reportaże ze spotkań szkolnych, przepisujemy z wielu podręczników wskazówki treningowe. wycinamy najważniejsze sprawozdania z „Przeglądu", „Sportu", „Sportu i Wczasów". Zamieszczamy historię sportu. Każdy musi się do tej pracy przyłożyć.

CHCĘ SIĘ UCZYĆ

— Jak uczą się sportowcy?

— Przeważnie słabo. Chcielibyśmy im pomagać, ale nic z tego nie wyszło. Będziemy próbowali to jeszcze zrobić.

— A wy jak się uczycie?

— Należę do lepszej połowy uczniów. Mam kłopoty z fizyką.

— Co chcecie robić w przyszłości?

— Chciałbym kiedyś pójść na Politechnikę, pragnę też poświęcić się zdobywaniu teorii sportu.

Więcej takich sportowców — pomyślałem, więcej takich usportowionych szkół, jak szkoła podstawowa na Chojnach — a o losy kultury fizycznej w przyszłości możemy być spokojni. Tam nawet młodzi ludzie myślą o tym, by sport był środkiem do wychowania dobrego obywatela Polski Ludowej.

ST. SIENIARSKI

ZSRR

DZIĘKI starannemu przygotowaniu, łyżwiarze radzieccy znajdują się w doskonałej formie już na początku sezonu zimowego. Wykazały to przeprowadzone ostatnio zawody czołowych łyżwiarzy radzieckich w Gorki.

Szczególnie dobrą formę wykazał Berezin z Leningradu, który uzyskał na 1.500 m — 2:25,1. Wynik ten przewyższa o 1 sek. czas, uzyskany na tym dystansie przez mistrza ZSRR Proszina na zawodach o nagrodę im. Strunnikowa w Moskwie.

Najlepszy wynik sezonu uzyskał Berezin również na 5.000 m — 8:59,5. Piskunow (Leningrad) miał na tym dystansie czas zaledwie o 0,1 gorszy.

Na 10.000 m zwyciężył Kurbatow (Leningrad). Jego czas — 18:56,1 należy uważać na początku sezonu za wynik bardzo dobry.

POD MOSKWĄ odbyły się, pierwsze w tym sezonie, zawody narciarskie, z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek Federacji Rosyjskiej. W konkurencji drużynowej zwyciężyli reprezentanci okręgu moskiewskiego.

10 km wygrał Rogozin — 40:47,0; 8 km dla kobiet zwyciężyła Malofiewa w bardzo dobrym czasie — 36:29,0.

NA KRYTYCH pływalniach Moskwy zakończony został turniej piłki wodnej o puchar Moskwy. W spotkaniu finałowym Dynamo pokonało Torpedo 5:4, zdobywając po raz drugi puchar stolicy ZSRR. Zespół Dynamo zdobył w tym roku również puchar Związku Radzieckiego w piłce wodnej.

O WYSOKIEJ klasie ciężarowców radzieckich świadczą zakończone ostatnio w Czelabińsku mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów. W zawodach tych startowali najlepsi atleci Dynamo i Spartaka oraz reprezentacje WWS i Zw. Zaw.

W wadze koguciej wspaniały wynik uzyskał Udanow (Dynamo), który podniósł łącznie w trójboju olimpijskim 285 kg. W piórkowej zwyciężył Czymiszkian (Dynamo), podnosząc 315 kg. Rezultat Swietilko — 360 kg, należy do najlepszych wyników, uzyskanych na świecie w ciągu ostatnich lat. Dla porównania wystarczy tu przypomnieć, że wynik ten przewyższa o 7,5 kg rezultat Egipcjanina Shamsa, osiągnięty w wadze lekkiej na tegorocznych mistrzostwach świata.

W półciężkiej b. wyrównaną klasę zademonstrowali reprezentanci Zw. Zaw. Nowak i Łapuchtin. Obaj oni podnieśli po 410 kg, co jest wynikiem na najwyższym poziomie międzynarodowym. Sędziowie przyznali pierwsze miejsce Nowakowi, mającemu mniejszą wagę własną.

Doskonały wynik uzyskał również Miedwiediew — zwycięzca w wadze ciężkiej. Podniósł on 402,5 kg.

WSZECHZWIĄZKOWY Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził następujące rekordy ZSRR: 400 m — Komarow — 48,5 oraz rekordy lekkoatletyczne w hali krytej: skok wzwyż — Iljasow — 2.00 100 m — Petter — 10,9; 60 m pł. — Litujew 8,3.

Ponadto zatwierdzono rekord ciężkoatlety Malijcewa w wypychaniu lewą ręką.

5 rekordów światowych lekkoatletek ZSRR

7 REKORDÓW światowych ustanowiły w roku 1949 lekkoatletki. 5 z tych rekordów poprawiły zawodniczki radzieckie.

Reprezentacyjna sztafeta Moskwy 3×800 m osiągnęła 6:54,0, poprawiając ustanowiony również w tym roku wynik Anglii 7:06,6.

W kuli rekord ustanowiła Andrejewa — 14,75 następnie poprawiła go Toczenowa na 14,06.

Śmirnicka dwukrotnie ustanowiła rekord w rzucie oszczepem 49,59 i 53,41.

Siódmy rekord należy do Robb (Poł. Afryka) 100 jardów — 10,7.

Mr. Gibbs sypie...
Prawda o koszu w USA

— TO jest mój codzienny chleb — powiedział ze smutkiem w głosie sędzia zawodowej ligi koszykowej USA — trenerzy oceniają każdy nasz występ i przesyłają do ligi raporty o naszym sędziowaniu. Jeśli ktoś dostaje niskie oceny, traci pracę, a ja nie mogę sobie na to pozwolić!

Takie zwierzenia czynił w szatni jeden sędzia do drugiego, a działo się to w roku 1949 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Scena powyższa miała miejsce po burzliwym meczu zawodowców koszykowych, w którym trenerzy obu zespołów obsypywali obelgami obu sędziów, wywierając wpływ na ferowane przez nich werdykty.

Sceny takie, zdaniem jednego z owych arbitrów. Mr. Gibbsa, powtarzają się bardzo często. Dotychczas było o tym zupełnie cicho, aż wreszcie przypadek zdarzył, że jeden z sędziów ligi zawodowej „zbuntował się" i postanowił ujawnić wszystkie ciemne strony tej organizacji.

Owym zbuntowanym był właśnie Mr. Gibbs, który, mając zapewnioną inną posadę jako sędzia rugby, „pozwolił sobie" na nietakt opublikowaniem protestu oraz wielu charakterystycznych faktów dotyczących zawodowej ligi koszykowej USA.

Okazuje się, że zawodowa liga koszykowa USA jest sportem tylko z pozoru i tylko dla niewtajemniczonych. Zawodowa koszykówka USA to jeszcze jeden środek do wyłudzania pieniędzy od nieświadomej publiczności, jeszcze jedna metoda prowadząca do łamania i psucia charakterów zawodników. O wszystkim decydują w owej lidze trenerzy zespołów, którzy nie krępując się zbytnio ani przepisami, ani publicznością, wpływają na sędziów, terroryzują ich, fałszują decyzje, a przez to zmieniają rezultaty spotkań. Nie wygrywa ten, kto więcej umie, lecz ten, kto ma większe wpływy!

Zwierzenia Mr. Gibbsa, wydrukowane zresztą w prasie amerykańskiej, która w pogoni za sensacją postąpiła nieopatrznie o krok za daleko, są najlepszym świadectwem, że sport w USA nie wychowuje, lecz degeneruje, że obliczony jest tylko na zysk kilkudziesięciu menażerów. Sport w USA jest sportem kapitalistycznym, a więc siłą rzeczy szkodzi interesom ludzi pracy.

Zapaśnicy najmłodszymi ligowcami
Rok 1950 przyniesie ofensywę na wieś

LICZBĘ 9 Lig powiększa w 1950 roku Liga zapaśnicza, po raz pierwszy w historii polskiej atletyki. Przed wojną nawet nie marzyło się naszym zapaśnikom, aby mogła wówczas powstać Liga, bowiem było za mało zapaśników, a ilość ludzi potrzebnych do pracy fachowej i organizacyjnej była znikoma. W przedwojennej Polsce nie przywiązywano wagi do atletyki, stąd też nie było pieniędzy potrzebnych do jej popularyzacji i rozwoju.

W Polsce Ludowej uznano atletykę za jeden z podstawowych działów sportu, na równi z lekkoatletyką, piłką nożną, pływaniem, piłką ręczną i gimnastyką, dlatego też rozwój atletyki czyni po wojnie szybkie postępy.

Dzisiaj zapaśnicy znajdują się pod opieką Związków Zawodowych, mają zapewnione obozy kondycyjne, które gromadzą po 40 najlepszych zawodników z całego kraju, a na kursach szkoleniowych powstają nowe kadry sędziów, trenerów, instruktorów i przodowników zapaśnictwa. Przed wojną nie do pomyślenia było, aby zawodnicy przed meczem międzypaństwowym szlifowali swą formę, tak jak to dzieje się obecnie, na dwutygodniowych obozach kondycyjnych, na których obok wyznaczonych do reprezentacji zapaśników uzupełniają swe wiadomości najmłodsi adepci w tej dziedzinie sportu

GENEZA LIGI

Idea utworzenia Ligi zapaśniczej powstała w kwietniu 1949 r. na walnym zebraniu PZL, a usprawiedliwiał ją odpowiedni poziom i rozwój zapaśnictwa. Przed wojną atletykę uprawiano w 33 klubach, obecnie w 52. Liczba 560 czynnych zawodników przed wojną wzrosła do 1.530. Trzykrotny wzrost ilości zapaśników uważać należy za bardzo znaczny z uwagi na to, że ten dział sportu jest wyjątkowo trudny i ciężki.

OFENSYWA NA WIEŚ!

Miniony rok, jak to trafnie określił prezes PZA„ Ziółkowski, był rokiem ofensywy atletyki na kluby, a w związku z planem 6-letnim rok rocznie będzie wzrastała liczba zawodników. W 1950 r. PZA przystępuje do ofensywy na wieś. Próby przedsięwzięte w tym kierunku w 1949 roku dały doskonałe wyniki. We wszystkich okręgach przeprowadzano pokazowe zawody na wsi, które wszędzie wywoływały żywy oddźwięk. W wielu wypadkach widzowie wiejscy próbowali swych sił w walce z zawodnikami, przy czym odkryto tu duże możliwości.

„ZMAGI" ZA BARY

W akcji propagandy zapaśnictwa na wsi będą przeprowadzane tzw. zmagi za bary, jako pierwszy element zachęty do uprawiania atletyki. Inną formą popularyzacji będzie na wzór radziecki walka w kole — „kto kogo wyprze z koła". Ćwiczenia tego rodzaju można przeprowadzać na zwykłej łące. Poza zapaśnictwem będzie przeprowadzana na wsi akcja ćwiczeń odważnikami o wadze 17.5 kg, 25 i 32. Liczba odważników dostarczona dotychczas przez GUKF o ogólnej wadze 17 ton, będzie w tym roku znacznie zwiększona i rozprowadzona po wsiach.

KTO JEST W LIDZE?

Powracając do Ligi zapaśniczej, zdecydowano na walnym zebraniu dopuścić do Ligi najsilniejsze okręgi w liczbie 8, przy czym Śląsk reprezentujący najmocniejszy okręg wchodzi do Ligi z dwoma klubami.

Ligę zapaśniczą tworzą więc następujące kluby: Związkowiec Skra — Warszawa, Związkowiec Legia Kraków, ZS Kolejarz Poznań, ZS Gwardia Łódź, ZS Stal Pafawag Wrocław, ZS Gwardia Pomorze, Związkowiec Siła Mysłowice i Stal Nowy Bytom. Jak widzimy z powyższego, większość, bo 6 klubów reprezentuje Związki Zawodowe. Kluby te weszły do Ligi po rozgrywkach eliminacyjnych w okręgach.

Do najsilniejszych zespołów należą: Związkowiec Skra Warszawa, Związkowiec Siła Mysłowice, ZS Kolejarz Poznań i ZS Gwardia Łódź.

CO REPREZENTUJĄ KLUBY?

Zespół warszawskiego Związkowca Skry, który w rozgrywkach eliminacyjnych wygrał 5 spotkań i zremisował jedno (z Budowlanymi) posiada w swym gronie najwięcej rutynowanych i znanych zawodników jak: Rokita, Sawka, Wiciak, Reda, Syrecki, Warchoł, Szajewski. Z wyjątkiem Syreckiego i Warchoła — pozostali są zawodnikami narodowej drużyny zapaśniczej.

Drużyna mysłowickiego Związkowca Siły stanowi obok wyżej wymienionego najrówniejszy i najbardziej opanowany zespół. Toboła, Jasiński, Urgacz, Gołaś, Nawrat i Szklorz — to nazwiska znane i gwarantujące wysoki poziom w walkach ligowych.

Poznański ZS Kolejarz posiada w swym gronie reprezentantów Polski, Jakubowicza, Nowaczyka, Kaucha i Mielczarka. Resztę drużyny tworzą zawodnicy utalentowani, których dużym atutem jest młodość.

ZS Gwardia Łódź, najsilniejsza drużyna okręgu powodzenie swe zawdzięcza przede wszystkim wagom lżejszym, w których występują: Marian Świętosławski, Matusiak i Jałkiewicz.

Czołowym przedstawicielom Ligi może poważnie zagrozić krakowski Związkowiec Legia, mający w swych szeregach zawodników o rutynie międzynarodowej jak: Stróżek, Gross, Bajorek i Rusek.

Stal Nowy Bytom, jeden z najmłodszych klubów opiera się przede wszystkim na trójce: Kuligowski, Kusz, Marcok.

DOBRA STRONA REGULAMINU

Godny podkreślenia jest punkt w regulaminie Ligi, który mówi, że w 1950 roku wszystkie kluby ligowe muszą zapewnić sobie rezerwy w postaci drugiej drużyny zapaśniczej, tworzącej klasę A i drużynę juniorów. Niewykonanie tego przepisu do końca 1950 roku spowoduje automatycznie wypadnięcie z Ligi w 1951 r.

Rozgrywki w Lidze podzielone są na dwie rundy, wiosenną, która rozpoczyna się 8 stycznia i trwać będzie przez cały styczeń i luty oraz wiosenną w listopadzie i grudniu. Przerwa letnia poświęcona będzie na mecze międzynarodowe, zawody w 6-boju atletycznym, obozy kondycyjne i kursy szkoleniowe.

Z przepisów warto jeszcze przypomnieć, że drużyna za zwycięstwo otrzymuje 2 pkt., za remis — 1 pkt. Indywidualnie punktacja jest następująca: 3:0 za zwycięstwo na łopatki, 3:1 za zwycięstwo na punkty przy jednomyślnej decyzji sędziów i 2:1 przy jednym głosie przeciwnym.

Z. W.

Rok wspaniałych sukcesów
sportowców ZSRR

Rok 1949 był dla sportowców radzieckich rokiem wielu wspaniałych sukcesów na arenie międzynarodowej. Liczne występy reprezentantów ZSRR zagranicą rozpoczął zespół łyżwiarek udziałem w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej kobiet w Oslo (luty). Występ ten zakończył się pełnym sukcesem: Isakowa zdobyła po raz drugi tytuł mistrzyni świata, a dalsze dwa miejsca zajęły również reprezentantki ZSRR — Holszczewnikowa i Zukowa.

Niezapomnianym sukcesem w historii sportu radzieckiego był występ repr. ZSRR na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie (sierpień). 115 złotych medali, które zdobyli radzieccy lekkoatleci, bokserzy, zapaśnicy, ciężarowcy, siatkarze i koszykarze były najlepszym dowodem przodującej roli sportowej młodzieży radzieckiej na świecie.

We wrześniu w Pradze siatkarze radzieccy zdobyli mistrzostwo świata, a siatkarki — mistrzostwo Europy, wygrywając zdecydowanie wszystkie spotkania.

Ogółem w roku 1949 sportowcy radzieccy uczestniczyli w międzynarodowych zawodach w 14 dyscyplinach sportowych.

W 1949 roku sportowcy radzieccy zacieśnili dalsze kontakty z zagranicznymi organizacjami sportowymi, przystępując do Międzynarodowego Związku Bokserskiego i Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. Obecnie Związek Radziecki jest członkiem 12 międzynarodowych związków sportowych.

Walendzik ułaskawiony

REKORDZIŚCIE Polski w biegu na 100 m juniorów — Walendzikowi cofnięto niesłusznie nałożoną nań dyskwalifikację na przeciąg 1 roku.

Jednocześnie otrzymał Walendzik zwolnienie z Gwardii bydgoskiej. W roku 1950 startować będzie w barwach Spójni Grudziądz.

261 razy walczyli piłkarze
w spotkaniach międzypaństwowych

Na podstawie będących do dyspozycji danych statystycy obliczyli, że w roku 1949 rozegrano na całym świecie 261 międzypaństwowych spotkań piłkarskich. Najbardziej aktywna była Francja — 11 spotkań, najmniej Islandia — 1 mecz.

Przypominamy przy okazji wyniki, uzyskane przez kraje demokracji ludowej.

Węgry — Czechosłowacja 2:5; Węgry — Polska 8:2; Węgry — Austria 6:2 i 4:3; Węgry — Bułgaria 5:0; Węgry — Szwecja 2:2 i 5:0; Węgry — Włochy 1:1.

CSR — Węgry 5:2; CSR — Rumunia 3:2; CSR — Polska 2:0 CSR — Austria 1:3; CSR — Francja 0:1; CSR — Bułgaria 1:3.

Rumunia — Polska 2:1; Rumunia — Albania 4:1 i 1:1; Rumunia — CSR 2:3.

Albania — Rumunia 1:1 i 1:4; Albania — Polska 1:2; Albania — Bułgaria 0:0.

Bułgaria — CSR 3:1; Bułgaria — Albania 0:0; Bułgaria — Węgry 0:5; Bułgaria — Polska 2:3.

Jedynymi krajami, które nie poniosły porażek były Szkocja (6 meczy) i Meksyk (4).

Zmartwienie organizatorów Olimpiady

Rada miejska Helsinek przyznała kredyt na potrzeby Olimpiady w roku 1952 w wysokości 138 milionów fińskich marek. Tymczasem organizatorzy spodziewali się kredytu w wysokości 240 milionów i teraz martwią się skąd znaleźć pokrycie na brakującą sumę.